

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką pozt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. } z 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłką 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzna 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitory lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitory lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Od Administracji.

Czas składać przedpłatę na kwartał drugi

Warunki prenumeraty:

we Lwowie:	mies.	kwart.	rocznie
	w k o r o n a c h		
bez dostawy	2—	6—	24—
z dostawą dwukrotną	2-60	7-80	31-20
z przesyłką pocztową:			
jednokrotną	2-50	7-50	30—
dwukrotną	3—	9—	36—

Przedpłatę najdogodniej przysyłać wprost do administracji Słowa Polskiego. Lwów Chorążczyzna 17, 19.

Nowi prenumeratorowie otrzymają początek rozpoczętej już powieści: Gąsiorowskiego „Szwoleżerowie Gwardyi“, oraz powieści Piotra Querebona, którą w tych dniach rozpoczynamy, p. t. „Fatalny związek“.

Niebezpieczna gra.

Zaburzenia na półwyspie bałkańskim przybierają coraz ostrzejszy i niebezpieczniejszy charakter. Bułgarzy w Macedonii niezadowoleni są z reform, które za wpływem Rosji i Austrii zaprowadza rząd turecki. Jednocześnie przeciw reformom wystąpili Albańczycy i ruch powstańczy, przez nich wywołany, doprowadzić może do poważnych zakłóceń.

Gra dyplomacji europejskiej w sprawach bałkańskich bardzo jest niejasną i nie można schwytać jej wątków. Rosja i Austria rozgraniczyły między sobą sferę wpływów na półwyspie bałkańskim, ale jej granice przekraczają.

W ostatnich czasach Rosja ostro i szorstko traktuje rząd bułgarski, który po cichu wspiera ruch macedoński. Raporty konsułów rosyjskich, ogłoszone w „Prawdziwym Wiadomościu“, usiłują wykazać, że powstańcy macedońscy nie zaś Turcy dopuszczają się okrucieństw i nadają ruchowi charakter terrorystyczny.

Inspirowane, zazwyczaj w sprawach polityki zewnętrznej „Nowoje Wremia“ zamieściło o powsta-

niu macedońskim artykuł, który powtórzył urzędowy „Journal de S.-Petersbourg“. W artykule tym, który w streszczeniu podaliśmy w telegramach, dziennik petersburski bardzo ostro występuje przeciw Francji, która ruch macedoński podsyca, dając do zrozumienia, że działa w myśl planów Rosji.

To oświadczenie bardziej jeszcze mąci niejasną i powikłaną sytuację. Jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości, że rząd rosyjski nie chce obecnie dopuścić do jakiegokolwiek stanowczego rozstrzygnięcia spraw bałkańskich. Jednocześnie wszakże prowadzi akcję, której istotny cel nie jest wyświetlony. Obojętny dla Bułgaryi, która jest jakby lennem państwem politycznym Rosji, car dał niedawno rządowi serbskiemu 10 milionów nabożów. Konsulowie rosyjscy od pewnego czasu dosyć wyraźnie popierają pretensje serbskie w Macedonii i przeciwstawiają je bułgarskim. Teraz znowu car darował „staremu przyjacielowi“ ks. czarnogórskiemu 8 baterij szybkostrzelnych dział górskich. A więc polityka rosyjska dość wyraźnie i charakterystycznie wkracza w wyznaczoną polubownie Austrii sferę wpływów.

Jawnie oba mocarstwa, najbardziej w sprawach tureckich zainteresowane, dotychczas jawnie działają w ścisłym porozumieniu. Podejrzują się jednak wzajemnie, przynajmniej Rosja podejrzewa Austrię. Niedawno „Pietierburgskaja Wiedomości“ powtórzyły dosyć szczegółowe informacje serbskiego „Odeka“, dowodzące, że Austria tajemnie podburza macedończyków i nawet wspiera broń i ludźmi ruch powstańczy. Czy jest w tem coś i ile prawdy — wiadomo, w każdym razie charakterystycznym jest ogłoszenie podobnych podejrzeń.

Jeżeli nie z większą słusznością, to z większym prawdopodobieństwem niektóre dzienniki przypisują wybuch ruchu albańskiego podszeptom tajnych agentów austriackich i włoskich. Ruch ten zagraża Mitrowicy i Salonikom, dwóm ważnym punktom, w których skupiają się nie tylko wpływy polityczne Austrii, ale i jej aspiracje i interesy. Gdy ten ruch przyjmie szersze rozmiary i silniej rozplonie, łatwo będzie Austrii przy roznieconym żrącym ogniu upiec swą pieczeń, t. j. rozszerzyć okupację zachodniej części półwyspu bałkańskiego do Salonik i Morza Egejskiego. Dla Turcji z wielu względów jest bardzo trudnem, prawie niemożliwem stłumienie ruchu albańskiego. W takim położeniu dywersja powstańcza w Macedonii może być bardzo dla urzeczywistnienia planów dyplomacji austriacko-węgierskiej pożądaną. Jak się następnie ułożą stosunki

w Macedonii — to jest dla Austrii dosyć obojętnem.

Ale nie jest obojętnem dla Rosji, która nie chciałaby dopuścić okupacji Salonik przez Austrię bez otrzymania odpowiedniego równoważnika. Takiego zaś równoważnika otrzymać nie może bez wojny i częściowego podziału Turcji. Utworzenie z Macedonii, na wzór Rumelii wschodniej, samorządnej prowincji, przyłączenie jej w znacznej części do Bułgaryi nie ma dla Rosji pozytywnego znaczenia, któreby równoważyło zyski, osiągnięte przez Austrię.

Logicznie więc Rosja musi pragnąć odroczenia kryzysu na półwyspie bałkańskim, uspokojenia lub nawet stłumienia siłą przez Turcję ruchu macedońskiego i albańskiego, skoro sama nie może się zdecydować obecnie na przedsięwzięcie kroków stanowiących na półwyspie bałkańskim. Z drugiej strony dla Austrii, jeżeli sądzi, że plan posunięcia się do Salonik jest w obecnej chwili już dojrzałym, istnienie ruchu albańskiego i macedońskiego jest faktem bardzo pożądanym, tak pożądanym, że należy go przyspieszyć, gdyby się opóźniał.

Chodzi tylko o to, czy Austria istotnie uważa za możliwe i pożądane zajęcie Salonik. To jest jednak tajemnicą dyplomatyczną, której przeniknąć niepodobna.

Natomiast dzisiejsze krzyżowanie się wpływów i dążeń politycznych na półwyspie bałkańskim wykazuje raz jeszcze, że w tej sferze działania dwóch mocarstw, którą starano się polubownie rozgraniczyć, istnieje pomiędzy Rosją i Austrią zasadnicza sprzeczność interesów, a dalszy przebieg wypadków na półwyspie bałkańskim może ją niespodziewanie zaostrzyć.

Odwet.

Wiedeń, 1. kwietnia.

(A.) Rząd nie zapomina o kolei Północnej. Przeciwnie, korzystając z ospałości, mimowolnej, czy wrodzonej, przywódców Koła polskiego, porusza wszystkie sprężyny, aby nie dopuścić do upaństwowienia tej drogi żelaznej. Nie jest to dziełem przypadku, że Niemcy na Śląsku i na Morawach gwałtownie protestują przeciwko upaństwowieniu kolei Północnej. A każdy taki protest ma za fundament następującą myśl przewodnią: Polacy życzą sobie upaństwowienia, ergo my, Niemcy, musimy się sprzeciwić temu życzeniu. Zasiew, dokonany z po-

wyjęcia w całej pracy wewnętrznej, przygotowującej naród i jego do spełniania dalszych przeznaczeń.

„A co mi jest wstrętne i nieznosne — mówi Konrad — to robienie Polski na każdym kroku i codziennie, to manifestowanie polskości. Bo to tak wygląda, jakby Polski nie było, Polaków nie było, jakby ziemi nawet nie było polskiej i tylko trzeba było wszystko pokazywać, bo wszystkiego zostało na okaz, po trochu; pokazywać, jakby srebra stołowe w zastawie; pokazywać, jakby kartki i karteczki zastawnicze; i kryć się i udawać i udawać... Po co, na co? Bez tych wszystkich manifestacji wszystko jest: i ziemia i kraj i ojczyzna i ludzie. ...Tylko naród się zgubił... ale wszystkie czynniki jego składowe są, są, są.“

— I kto zgubił? — pyta maska.

— My. Tak jest my. Nie przez wojny, nie przez klęski i porażki wojenne, bo te się da dać z mienić... Ale my przyczyną, że się gdzieś zgubił naród.

— No, no, no — wydziewa maska.

— Że pozwalamy w tej sprawie namyślać się byle komu, każdemu obywatelowi polskiemu...

— No, cóż złego?

— A to złego, że każdy ucześciwy Polak, skoro zacznie gadać, tak ze słabą głową, przegada wszystko; a on jest od tego, żeby siedział w swoim kącie, na swoich śmieciach i był... Powinien być, być... Być z zamkniętą gębą i nie filozofować, aby nie przefilozofować Polski... (97).

W ten sposób odzywa się w Konradzie zdrowy instynkt narodu, pragnącego żyć i tworzyć. Z Polski uprzywątnionej, puszczonej na pytel dusz załkniomych i jałowych, pragnie on stworzyć organizm państwowy, oparty na silnem przywództwie myśli narodowej i na karności ogółu. Są to idee, niesłychane do niedawna u nas, gdzie każdy ma się za „repu-

NOWY KONRAD.

5) (Ciąg dalszy).

Wspaniały jest proces skupiania się Konrada w świadomości, wyobrażony przez poetę w szeregu polemicznych starć jego z uosobieniami kłamstw konwencyonalnych, nurtujących społeczeństwo. A kłamstw tych pobożnych jest tyle, że, gdy staną w szeregu, staje się rzeczą zrozumiałą, ile łatwiej żyć na świecie im, niż prawdzie. Widocznie w złych warunkach istnienia, w warunkach nieprawdy życiowej, warunkach gwałtu, zadanego prawom życia, prawda nie może się ostać bez ciągłego wysiłku ducha; pomału wszystko, co jest nią, chowa się gdzieś w głąb milcząca, dając się zastępować wielkim słowem lub gestem i w rezultacie zostaje przy życiu kłamstwo. Aby żyła prawda, potrzeba na codzień twórczej pracy ducha; dla istnienia biernego, bez wysiłku wystarcza byle surogat nastroju i słów — kłamstwo, dziecię duszy słabej.

Zastępy dusz, zamaskowanych kłamstwem, otoczyły Konrada i badają, jak detektywi, czy nie zamierza ich demaskować. Jedna z tych „masek“ zagaduje go w ten sposób:

— Nie koniecznie musi się zwyciężać tu, można zwyciężać tam... Kędy nie sięgnie żadna dłoń, żadna żelazna ręka; gdzie walczą i zwyciężają miecze, których nie udźwignie żadna człowiecza władność, ani zręczność żadna człowiecza nie do pomoże.

Konrad, będący dla nich zagadką, odpowiada z ironią:

— Człowiek, myślący tak górną, jest grzybem społeczeństwa, w którym raczej przebywać. Czyli (nie) lepiej, gdybyś przebywał... tam?...

Myślenie tego typu Konrad nazywa literackim upodobaniem tworzenia „szuwarów na stawiskach, kędy nocą świecą fosforycznie nenufary... a kędy pada żabi skrzek i wieczorami żabi rozbrzmiewa rechot“. „A! — dodaje Konrad — myśleć nad Polską... i snuć ją w mgłach oparnych z łąk, złotego tęczu dębu, z pól o smutnym wdzięku, w znaczącem załamaniu rąk i spojrzeń głębi...“ Powtarzanie tych rzeczy „z nudów i sycenie się niemi z nudów“ — nie tworzy nic. „To jest nie!“ (72).

Mimowoli przypomina się tutaj artykuł, podany za „głos młodych“ w „postępowej“ „Prawdzie“ warszawskiej (nr. 13), gdzie pod adresem młodzieży, oddanej odradzaniu się narodowemu, jakaś „maska“ peroruje: „Czas też młodzieży przypomnieć, ażeby z tego bagna (!) dźwignęła się, żeby miała zaufanie do własnych skrzydeł. Przestwory czekają! Przecież to są słowa wyjęte z ust „masek“ Wyspiańskiego. „Nie koniecznie musi się zwyciężać tu, można zwyciężać tam...“

Nowy Konrad czuje „nienawiść do tego, co jest tam“ (79); pragnie on Polski żywej, realnej. „Zastąpić ją pragnie przed oszustami, tymi, co mu kradną duszę za cenę rzeczy nieuchwytnych, co mu odbierają dumę i każą się pokorzyć i każą kajać się w prochu upodlenia i żebractwa, co każą narodowi, jak żebrakowi, skomleć i jęczeć — je mu boga czowi!“ (110).

Tutaj się widzi, co nadewszystko różni w poglądach na sprawy narodowe Konrada i „maski“. Konrad wierzy w istnienie realne Polski, Konrad jest z niej dumny, Konrad czuje jej siły; widzi możliwość zwyciężania tutaj, nie tam.

Nowy Konrad ma tak zdrowe poczucie odrębnego narodowego istnienia, że to istnienie poczytuje za fakt, o którym się nie mówi. To jest jego punkt

mocą podszezuwać prasy inspirowanej, teraz wschodzi bujnym plonem; roznamietnienie narodowe wraza ku większej chwale rzekomo bezstronnego gabinetu.

Inspiratorzy nie zapominają też o odwecie na osobie tych posłów, którzy walczyli dzielnie w pierwszym szeregu za upaństwowienie kolei Północnej. Otoczenie ministra dr. Wittka nie może przebaczyć zwłaszcza posłowi dr. Kolischerowi śmiałej, trafnej krytyki, której poddał tenże gospodarce dzisiejszą na kolejach państwowych. Jeszcze ani razu od listopada 1897 r., gdy dr. Wittek piastuje tę rolę kolejową, nikt nie powiedział mu tak ostro i tak bezwzględnie słów prawdy, jak poseł dr. Kolischer. Zaprzyszczono też posłowi polskiemu zemstę. I oto rozpoczęto przeciwko niemu kampanię prasową osobistą, oszczerczą...

Wychodzi w Wiedniu czasopismo „Die Fackel“. Wydawca i redaktor, Karol Kraus, człowiek bogaty, niezależny, niegłupi, wykształcony, postawił sobie za cel zwalczanie korupcji w prasie i w życiu publicznym, zwalczanie klik wszelkiego rodzaju, których w Wiedniu więcej, niż w innych miastach. Moim zdaniem, człowiek to dobrej wiary. Lecz często zwalcza niewinnych, a broni winowajców. Ludzie nadużywają jego dobrych chęci, podsuwają mu materiały, wprowadzając go w błąd, pchają go na bezdroża. Uda się im to dlatego, że Kraus, z wykształcenia literat, nie ma należytego wyobrażenia o sprawach ekonomicznych i społecznych; z pochodzenia Wiedeńczyk, odznacza się ignorancją przysłowiową wiedeńską na punkcie np. spraw polskich i galicyjskich.

Dzisiejsi wielkorządcy ministeryalni znają dobrze ową piętę Achillesową wydawcy Fackel. Ktoś z otoczenia ministra dr. Wittka podsunął zatem Krausowi materiał, z którego urosły dwa artykuły, umieszczone w ostatnim zeszycie polemicznego czasopisma. Pierwszy artykuł jest pieśnią pochwalną na cześć ministra dr. Wittka. Opiera się on upaństwowieniu kolei Północnej w latach najbliższych, gdyż teraz i nieco później zarobiliby na upaństwowieniu tylko akcyonariusze. Dr. Wittek broni interesów skarbu. Prasa, która domaga się upaństwowienia, chce zapłacić złotem kieszenie akcyonariuszów. Nie robi ona tego zadarmo.

Załatwiwszy się w ten sposób z prasą, Kraus przechodzi w drugim artykule do dr. Kolischera. Wydawca Fackel jest okazem coraz częściej napotykanym żydowskiego antysemitę, żyda, który zarzucając rodakom wiele błędów, poszedł za daleko w owym kierunku i niemal nie może uwierzyć, aby żyd mógł działać bezinteresownie dla sprawy publicznej. Również i dr. Kolischera podejrzewa Kraus o prywatę. Według niego poseł dr. Kolischer walczył o ukrajowanie dostaw przemysłowych dlatego, aby znaleźć pole zbytu dla wyrobów swej papierni. Walczył o bicie kanałów Galicji, aby dostawać po tańszej cenie materiały surowy. Walczy o upaństwowienie kolei Północnej, ponieważ jako wpływowy poseł zdoła regulować potem taryfy na swoją korzyść.

blinę i rozchwytuje duszę narodu na użytek wszelkich spraw światowych, a nawet pozaświatowych. Konrad chce naród swój zasłonić od ostatecznego rozbioru wewnętrznego, broniąc go, jak powiada od oszustów.

„Maska“ usiłuje przestraszyć go wyrazem przykrym (sama ma tylko wyrazy, nie rzeczy) i wnawiając mu zamiar wprowadzenia „cenzury narodowej“, ostrzega, że przecież „Polska ma być...“

Konrad przerywa niecierpliwie:

— A tobie co do tego, czemu Polska ma być. Ty masz milczeć... Bo ty: kłamiesz! Ja wiem, czego ty chcesz: że Polska ma być mitem, mitem narodów, państwem ponad państwa... oczywiście niedościgniętym, wymarzone. Ma być marzeniem, ideałem. Tak! Według ciebie ma się nie stać nigdy. Tak, a nigdy ma się stać, nigdy być, nigdy się urzeczywistnić.

— A ty chcesz?

— A ja chcę tego, co jest wszędzie, tego, co jest tak, jak jest!

Ta dążność do zciągnięcia na grunt realny ideału narodowego dana jest pierwszy raz poezji naszej. Wypiański wyczuł budzącą się w społeczeństwie tęsknotę do posiadania tego prostego rozsądku, jakim włada każdy inny naród, rozsądku, który pozwala rozumieć jasno, że naród jest istnieniem realnym, że istnieje dla siebie, że, pozostawiony interesom rozbieżnym bez przewodniej idei państwowej, rozkradziony będzie na użytek wewnętrzny i zewnętrzny.

Mocne poczucie Polski jednej, istniejącej dla siebie, skonsoliduje duszę i zabezpieczy ją od grabieży swoich i obcych. Z tego założenia wychodząc, Konrad tworzy nową teorię doboru ideowego w narodzie.

„Mamy — to jego słowa — za wiele poczucia solidarności narodowej... Bo wszędzie są złodzieje, rozbójcy i oszusty. I gorsi i lepsi. A mimo to żyją jako kompleks ludzi pod jednym tytułem. A nam z okazji tej właśnie połowy, która jest złą... chcą mówić, że za to jesteśmy odpowiedzialni i że je-

Jest to napaść dziecienna. Podsunęto ją człowiekowi zaślepienemu fanatyzmem a zbyt mało wykształconemu ekonomicznie i poinformowanemu zbyt płytko o stosunkach galicyjskich. Gdyby Karol Kraus zadał sobie trud sprawdzenia materiału, podsuniętego mu zgrabnie z pomocą całego łańcucha pośredników przez jakąś figurę rządową, to przekonałby się, że nawet „Gazetę Lwowską“ drukuje rząd na papierze fabrykantów niemiecko-śląskich.

Nie chcę publicznie wychwalać posła Kolischera. Powiem tylko tyle, że wśród ludzi współczesnego pokolenia polskiego, znalazłem dopiero dwóch, którzy z istniejącą naiwnością umieją walczyć o sprawy, uznane przez siebie za dobre: Boiesława Prusa i Henryka Kolischera. Pierwszego dobrej wiary, niestety, nadużyto w latach ostatnich; drugi swój zapał, inteligencję i pracę, oddaje od paru lat na obronę potrzeb ekonomicznych Galicji, bez względu, czy go za to spotka uznanie, czy niezrozumienie.

W sprawie upaństwowienia kolei Północnej otrzymał zresztą poseł Kolischer świetne zadośćuczynienie moralne z ust swego zaciętego przeciwnika. Oto dn. 26 lutego 1903 r., stanął przed członkami niemieckimi Izby handlowej i przemysłowej w Bernie, poseł do Rady państwa dr. Stefan Licht, by złożyć rachunek z działalności politycznej. Wśród innych spraw poruszył upaństwowienie kolei Północnej. Cytuję według tekstu w dzienniku „Tagesbote aus Mähren und Schlesien“ (Nr. 99. 28 lutego 1903).

Dr. Licht zaznaczył, że Polacy całym naciśnięciem prą za upaństwowieniem kolei Północnej. „Oświadczam — mówił — że jestem w zasadzie zwolennikiem upaństwowienia kolei Północnej. Wymaga tego interes przemysłu i handlu w krajach Sudetów. Owe trzy wielkie koleje panują bezwzględnie nad życiem ekonomicznym okręgu naszej Izby. Umiem doskonale ocenić, co za znaczenie miałyby fakt, że rząd dostaliby w ręce prawo układania taryf, prawo, dzisiaj ograniczone niesłyszczanymi przepisami koncesyj. (Dr. Kolischer wykazał w komisji kolejowej, że rząd nie posiada nawet tego prawa akademickiego. Pr z y p. k o r e s p.). Wiem, co za korzyść przyniosłoby rządowi posiadanie jednolitej sieci kolejowej. I pierwsza i druga okoliczność utworzyłaby podporę potężną dla jego polityki handlowej. Lecz: „timeo Danaos et dona ferentes“. Boję się jednak Polaków, gdy ci nam takie przynoszą dary. Trzeba zimno, trzeźwo zbadać projekt upaństwowienia, nie spieszyć się i przede wszystkim postarać się, aby nie narazić na szwank ważnych interesów narodowych...“

Tak mówił w Bernie dr. Licht. Zwolennicy upaństwowienia kolei Północnej będą mu wdzięczni. Interes ekonomiczny państwa, dobrobyt ludów tylko skorzystałyby dzięki takiej akcyi. Szowinizm niemiecki jednak sprzeciwia się temu. A rząd, rzekomo bezstronny, rozdmuchuje ów płomień i sadzami prywaty stara się osmolić tych, którzy protestują przeciwko podobnej robocie. Jakież owoce taki system przyniesie państwu?

steśmy do niego... Więc my tracimy przez to, że wyrabiamy niepotrzebnie w tyłu ludziach poczucie narodowości, a oni nie mając charakteru, nie wiedzą, co z tem począć i kapitulują...“

Tkwi w nim silnie idea rządu dusz, więc kończy swoją myśl: „Bo my zawsze będziemy mieć do usług i do rozporządzenia tę lichą część naszego narodu... a oczywiście tem bardziej i tem lepiej, gdy ona będzie w naszych rękach... Tak jest — w naszych rękach. Powinniśmy mieć wszystko w naszych rękach. Tak, jak i inni. A będziemy co najmniej tacy, jak inni.“ (108)

Z tą ideą łączy się inna — rasowa. Konrad mówi gdzieś: „Przedewszystkiem powinniśmy uszanować krew w narodzie. I nie dać jej marnować... Nie powinniśmy pozwolić naszym kobietom obcym, tym obcym, którzy siedzą wśród nas... Nie mogą ścierać i znosić i słuchać, że kobieta Polka przeistacza dom męża obcego i czyni zeń dom polski... Czyny podłość, która się prędzej czy później odezwie w charakterze potomstwa... Wytwarza się tłum ludzi obojętnych dla naszego narodowego społeczeństwa, którzy go zaprzęcają... przez to, że o niczem nie myślą, że się prędko godzą z warunkami i że nie czują potrzeby zmiany... Powinniśmy przeciwdziałać i nie pozwolić marnować naszej krwi... a to tylko może zrobić... Polski rząd. Bo żaden inny naszych interesów, interesów naszej krwi bronić nie będzie.“ (102).

Konrad, jak z tego widać, nie zadawała się mechanicznym pojmowaniem silnej Polski, chciałaby ją widzieć zbudowaną organicznie, mocną i spójną przez ofiarny wkład idei ze strony lepszych sił społeczeństwa.

Jest w tem idea, powiedziałbym, posłannictwa wewnętrznego Polski w przeciwnieństwie do idei „Chrystusowości“, posłannictwa na zewnątrz, odkupienia narodu przez mękę, „odkupienia tam w niebie, w które notabene się nie wierzy“ — jak powiada Konrad.

Na to posłannictwo Konrad ma pogląd jasny: „Na co mamy być Chrystusem narodów wyłącznie

Jak zapobiedz złemu?

(Z powodu artykułu „Spiące instytucje“).

Niedawno „Słowo Polskie“ doniosło w swoich artykułach smutną sprawę — niedołęstwo naszych Rad powiatowych, które w takim składzie, jak są dzisiaj, o takim charakterze, takim kierunku, są prosto instytucjami martwymi; gorzej nawet, bo wychodząc często poza obręb obowiązku, a pilnując spraw osobistych — co niejednokrotnie prasa wytykała — stają się czynnikiem demoralizującym. Wydział krajowy patrzy na działalność Rad powiatowych często szkodliwą dla powiatów, bo popierając zamiast publicznych, indywidualne interesy bądź dygnitarzy Rady, bądź dygnitarzy powiatowych, — ze stanowiska ilości załatwionych kawałków. Budżety Rad powiatowych, układane nieraz lekkomyślnie ze szkodą powiatów, robią takie wrażenie, jak gdyby Rady powiatowe istniały 10 dla marszałków, a 20 dla urzędników Wydziału. Kto się zajmuje kontrolą i na czem ta kontrola polega — trudno byłoby dać odpowiedź. Krótko mówiąc, polega ona, jak i w działaniu Rad powiatowych na — sumowaniu liczb.

Boć przecie niepodobna przypuścić, ażeby istniała kontrola, któraby przechodziła do porządku dziennego nad najżywniejszymi interesami powiatu, a pomijała elementarne błędy ekonomiczne. Sejm nigdy nie zajmuje się sprawami Rad powiatowych, trudno zrozumieć dlaczego. A tymczasem ogrom sił krajowych marnuje się. Pieniądze, składane na administrację kraju, idą na drogi marszałkowskie; prestaty drogowe dosłownie są bez wartości żadnej wobec braku kierunku i opieki Rad powiatowych. Poprawa dróg gminnych mogłaby posłużyć do szkicu humorystycznego na temat gospodarstwa autonomicznego. Wysokie podatki krajowe przeobrażają się na fundusze emerytalne dla woźnych i sekretarzy Rad powiatowych, na utrzymanie dróżników na drogach powiatowych, prowadzących do majątku marszałka lub z leśnych rewirów jakiegoś ministra — dla ułatwienia Ekscelencyi łatwego odbytu drzewa.

Powiaty, otaczające Lwów, prowadzą politykę drogową tak bardzo ciekawą, że należałoby koniecznie za pomocą zbiorowych petycji m. Lwowa i właścicieli ziemskich, niezaliczających się do kategorii marszałków powiatowych, zwrócić na nią uwagę Wydziału i pow. Sejmu, ażeby raz nareszcie zaprzestano marnowania grosza publicznego.

Lwów stał się miastem przysłowiowo drogiem, ankietą, zwołaną do zbadania całej sprawy drożyzny, szuka przyczyn i konstatuje zdzierstwo piekarzy, rzeźników, masarzy, a tymczasem przyczyny tkwią, przeważnie w nienormalnych stosunkach najbliższego otoczenia stolicy do jej zapotrzebowania. Lwów cierpi chronicznie na brak mięsa, chleba, nabiału, jarzyn; przepłaca te wszystkie produkty, gdy w oddaleniu 20 kilometrów od Lwowa nikt ich kupować nie może nawet za połowę ceny, bo każdy konsument jest równocześnie producentem. Dowód na wyżki na targi Lwowa staje się wprost niemożli-

na mękę i krzyż i dla cudzego zysku... i wyzysku tych, którzy nie będą Chrystusami narodów? (110).

Nowy Konrad ma już swój sąd własny. „A zdobyć go — mówi on — było mi bardzo ciężko. I oto jest cała moja siła“. Jego myślą i narodu rządzi „prawo, którego z niezwykłego poczucia wyrugować nie można niczem, żadnym słowem, ani rozkazem“: „prawo ciężkości myśli i uczucia“.

Konrad doszedł tą drogą do równowagi w poczuciu jestestwa narodowego; znalazł swoją orbitę, prawo swego obrotu i pędu. Dusza jego stała się dziwnie jasną, po długiej męce wewnętrznej czuje się znów powołaną do twórczości.

W nastroju elegijnym przypomina sobie czasy, kiedy jako Gustaw wchodził do pustelni księdza, początki długiej pokuty. „O Boże! pokutę przebyłem i długie lata tułaczę; dziś jestem we własnym domu i krzyż na progu znaczą“.

O cóż nowocześnie Konrad prosi Boga na progu nowego życia, oczyszczony sakramentem pokuty? Konrad prosi, aby go Bóg zachował od męki krzyża. „Byś mnie zachował od tego, coś za się za mnie przebył; bym ja był z twoich wiernych, a niewolnikiem nie był... Byś zwiódł z wędrówki długiej mój naród do wszechmocy, byś dał, co mają inni...“

„Daj nam poczucie siły i Polskę daj nam żywą. — Jest tyle sił w narodzie, jest tyle mnogości ludzi; niechże w nie duch twój wstąpi i śpiące niech pobudzi. Niech się królestwo stanie nie krzyża, lecz zbawienia. O, daj nam, Jezu Panie, twą Polskę objawienia“.

„Nie ścierpię już niedoli, ani niewolnej nędzy. Sam sięgnę lepszej doli i łeb przygniotę jędzy. Zwycięzę na tej ziemi, z tej ziemi państwo wskrzeszę...“

To jest grunt realny, publicystyczny, na którym nowy Konrad stanął do czynu, mającego przynieść wyzwolenie dla duszy narodowej, a wyzwolenie dla jego własnej.

(D. c. n.)

Z. WASILEWSKI

W Europie

mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singera i obrączkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze i dostałem zastępstwo na Galicję. Nie wysyłam agentów!.. Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

Józef Iwanicki

MECHANIK 47

Lwów — Hotel Żorża.
Proszę śledzić cenniki.

wym z powodu braku prawidłowej, a często wszelkiej komunikacji. Stąd nietylko wypływa to, że przepięknie skupiają u siebie cały niewielki zapas produktów spożywczych, ale za te zapasy każą sobie drogo płacić, z tą pewnością, że stolica nie dostarczy nigdy dostatecznej ilości. Nie dość tego. Brak komunikacji ze stolicą uniemożliwia w najbliższym jej otoczeniu stworzenie takich gałęzi gospodarstwa wiejskiego, któreby odżywiały organizm wielkiego miasta.

Wszelkie nawoływania do stworzenia większej i rozmaitszej produkcji krajowej pozostaną marzeniem, pisanem na piasku, dopóty, dopóki niema środków komunikacyjnych, ułatwiających odbyć na wielki rynek. U nas tylko, dzięki niedoleństwu Rad powiatowych, można się spotkać z takim dziwolągiem ekonomicznym we Lwowie, jak chleb morawski, szynki praskie, ogórki znaimskie etc. etc. Maluczko — maluczko, a doczekamy się jeszcze masła z Paryża, mleka z Wiednia, a jaj kurzych z Nowego Jorku.

Wszystkie stolice krajów i państw usilnie dążą do tego, ażeby komunikację scentralizować, skupić niejako w sobie. Krótko mówiąc, linie komunikacyjne powinny wychodzić z największego centrum handlowego i promieniami rozbiegać się, wiedząc przez najbliższe okolice w głąb kraju. Juści nie potrzeba dowodzić tego, że im okolica jest bliższa tego centrum, tem połączenie jej z ogniskiem handlowym musi być lepsze i wszechstronniejsze, gdyż za pomocą tych połączeń zaopatruje się stolica w żywność. U nas, w powiatach, otaczających Lwów, szczególnie lwowskim i gródeckim, biorą przewagę komunikacje decentralizacyjne. Nie dość tego, komunikacje skupiają się w dwóch, a nieraz jednym punkcie powiatu, wogóle w punktach nie mających same dla siebie pierwszorzędne znaczenia, z którymi komunikację należałoby uważać raczej za zbytową niż potrzebną. Do jakiego stopnia jest to prawda, dość powiedzieć, że myto z tych dróg nie opłaca nawet połowy kosztów utrzymania. Nasuwa się pytanie: Dla kogo istnieją tak kosztowne drogi? Tymczasem główne gościńce Janowski, Gródecki, Łyczakowski i inne nie posiadają połączeń dostatecznych z najbliższą okolicą.

Zwróciłem tu uwagę na sprawę najpilniejszą: na brak komunikacji niezbędnych, na budowanie dróg publicznych dla wygody prywatnej kosztem powiatu, chociaż rzeczą jest powszechnie wiadomą, że wogóle gospodarstwo powiatowe jest niżej krytyki, że marszałkowie przeciążeni dygnitarstwami, zbyt mało uwagi przykładają do budżetu, a całą ich czynnością, z niewielkim wyjątkiem, jest podpisywanie „kawałków“. Do czego to prowadzi? W dodatku, niektóre powiaty, jak na przykład gródecki, nie posiadają nawet oddziału Towarzystwa gospodarskiego, któreby mogło w danej chwili poprzeć ekonomiczne interesy ziemian. Ale i tu nasuwa się uwaga: czy przewodniczącym nie byłby marszałek powiatowy, bo i jakże — jest posłem do Rady państwa, do Sejmu, marszałkiem, niepodobna mu odmówić jeszcze jednego dygnitarstwa, boby to było dowodem braku zaufania. Taka jest logika powiatowa.

Słowem źle, i wyjścia z tej sytuacji nie widać. Potrzeba koniecznie, ażeby Wydział krajowy,

jeżeli nie z własnej inicjatywy, to z polecenia Sejmu zajął się zbadaniem gospodarstwa Rad powiatowych i pchnięciem go na tory prawidłowe. Szkoła, gmina, drogi, fundusze powiatowe — wszystko to czeka, jak zmiłowania Bożego, jakiegoś prądu ożywczego, energicznego, obywatelskiego. Rady powiatowe zbierają się raz do roku. Nic przeto dziwnego, że losy gmin, funduszy, szkół, komunikacji spoczywają na barkach sekretarzy, bardzo szerokich nieraz, ale — tego chyba nie dosyć.

Trzeba, ażeby Wydział krajowy wyszedł z biurokratycznej rutyny i wydelegował jakąś komisję z osób poza obrębem Rad powiatowych będących, która w każdym powiecie stan gospodarstwa zbadała i przedłożyła swoje dezyderaty. Ciału to musi być koniecznie niezależnym od Wydziału kraj. i Rad powiatowych, ażeby mogło z pożytkiem iustrację przeprowadzić i wskazać drogi do poprawy złego. Innego, obywatelską drogą, chyba niema wyjścia.

Przegląd prasy.

== Uwagi naszego pisma o stanowisku Polaków wobec wystawy wszechsłowiańskiej w Petersburgu, zamieszczone przed paru miesiącami, a wydane później w osobnej broszurze, odbiły się echem w niektórych pismach czeskich. Dziennik czeski, wychodzący w Ołomuńcu p. n. „Pozor“ (pozor = baczność) streszcza je wcale dokładnie w nrze 40 i 41 z r. b. i dodaje do streszczenia następujący komentarz p. dra R. Fischera:

„Zamieszczając treść broszury, aby czytelnicy sami osądzili uienzasadnione stanowisko Polaków wobec wystawy wszechsłowiańskiej, podaję urywek listu pewnego przyjaciela naszego z Gniezna, który otrzymałem przed kilku dniami. Posłałem mu był broszurę dra Marszana p. n. „Polacy pod panowaniem pruskim“ (broszura czeska, o której wspominaliśmy w „Słowie. Przyp. red.), gdzie na końcu zalecono Polakom zgodę rosyjsko-polską, a na to obywatel gnieźnieński odpowiedział mi między innymi tak: Zgoda ta jest dla Słowianstwa konieczną, ale niestety ileż to przeszkód do ziszczenia się tego ideału! Wy, bracia Czesi, nie znacie rządu rosyjskiego, wam imponuje przedewszystkiem siła zewnętrzna i wielkość Rosyi. I trudno się temu dziwić: żyjąc pod ciężkim jarzmem niemieckim, zwracacie oczy pełne tęsknoty w tę stronę, w której widzicie siłę, zdolną zerwać jarzmo wasze, a nie zwracacie uwagi na to, że ta siła jest równie brutalna i rządzi się w stosunku do słabszych systemem tatarskim. Wy, Czesi, nie znacie tej brutalnej, strasznej przemocy, ale my ją czujemy. Naród rosyjski jest dobry, ma wszelkie piękne rysy charakteru słowiańskiego, ale sam jęczy pod uciskiem terroryzmu rządowego i przywykł już do poddaństwa i haniebnego niewolnictwa. System rządowy rosyjski jest wskrzeszeniem systemu tatarskiego i dopóki on istnieje, dopóty o zgodzie politycznej z Rosją nie możemy marzyć my, Słowianie zachodni, którzy mamy zupełnie inny rozwój kulturalny i historyczno-polityczny. Wy, Czesi, macie zdaje się inne poglądy, może dlatego, że mniej

Rosyę znacie, gdyż nie mieliście z nią żadnych stosunków politycznych. Ale tak, czy owak, musimy pracować dla zgody wzajemnej. Albowiem tak, jak niegdyś Czesi i Polacy tworzyli wal ochronny Słowiańszczyzny, tak teraz na Rosyję ciąży obowiązek obrony Słowiańszczyzny zachodniej przed nawałą germańską“.

Czytelnika uderzy odrazu sprzeczność w dowodzeniu autora listu, pisanego „ad usum“ Czechów. Wniosek końcowy nie zgadza się żadną miarą z wywodami, które go poprzedzają, a na które z pewnymi zastrzeżeniami można się godzić. Autor, widocznie czujący po polsku, nie wysnułby takiego wniosku z dowodzenia swojego, gdyby nie zaszedł na kręte manowce słowianofilstwa. Dr. Fischer przytoczywszy list powyższy, kończy uwagą, że

„poglądy takie są w pewnej mierze zajmujące, nie mniej jednakże nie będą wcale przeszkodą dla Czechów w pilnej pracy nad udziałem ich w wystawie wszechsłowiańskiej w Petersburgu“.

Autor owego listu wcale nie przekonał p. Fischera, że nieobecność Polaków na wystawie petersburskiej może być uzasadniona.

== Mówiąc wczoraj o przedrukowanym u nas z „Przeglądu wszechpolskiego“ artykule o „ruchu narodowym wśród ludu wiejskiego w Królestwie“, wspomnieliśmy między innymi o insynuacji „Czasu“, że ujawnienie tych faktów przed społeczeństwem polskim może komuś zaszkodzić. Wykazaliśmy całą bezzasadność takiego przypuszczenia, bo rząd rosyjski doskonale wie o istnieniu ruchu z setek protokołów i raportów, a faktów, kompromitujących poszczególne jednostki, artykuł wcale nie zawiera. Insynuacja „Czasu“ zrobiona była bardzo złośliwie, mieściła się bowiem w paru wyrazach zaledwie.

„Uważamy za obowiązek powtórzyć tę relację, na odpowiedzialność „Przeglądu Wszechpolskiego“, na odpowiedzialność tak za same fakty, jak i za skutki tego ogłoszenia“.

Jest to tak delikatne zastrzeżenie, że trudno nawet zarzucać za nie „Czasowi“ złą wolę, zarazem zaś dość wyraźnie, żeby wszyscy zrozumieć mogli, o co chodzi.

A wśród tych, co rozumieją, znajdzie się zawsze spora ilość naiwnych, co od razu uwierzy, że „skutki tego ogłoszenia“ mogą być fatalne. Nie długo też musieliśmy czekać na owych naiwnych nawet w prasie. Odezwał się przedewszystkiem „Kurier poznański“, o którym nawet przyjaciele jego powiadają, że ma „dowcipu nie wiele“, natomiast innych zalet bez liku. Parę wyrazów „Czasu“ rozrosło się już w tem piśmie do kilku zdań.

„Powtarzamy tę relację na odpowiedzialność „Przeglądu Wszechpolskiego“, który ją „urbi et orbi“ rozgłosił. Powtarzamy ją, choć dobrze zdajemy sobie sprawę ze skutków, które publikowanie tego rodzaju dokumentów musi za sobą pociągnąć. Gdy jednak rzuczone one są już w dyskusję publiczną, gdy stanowią już przedmiot rozpraw w prasie galicyjskiej, gdy przedewszystkiem dotarły już niewątpliwie tam wszędzie, gdzie śledzą z bacznością, wszelkie objawy, mogące służyć do dalszych prześladowań naszego zniechanego społeczeństwa“.

Szwalezerowie Gwardyi.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

8) WACŁAWA GĄSIOROWSKIEGO.

— Co z tamtą, nie mówię — ale tu żadnego bigosu nie będzie, jakim Muszyńska z domu!

Stadnicki spojrzął ze zdumieniem na markietankę — ta pociągnęła łyk piwa, ręką usta otarła i dokończyła z flegmą.

— Bo dziś jeszcze naszej pani rzecz wykładam — niechże wie, czego się spodziewać!

Porucznik zębami zgrzytnął.

— Co wy, oszaleliście!

— Tymczasem jeszcze nie — ale jeżelibym zaczęła chodzić w komendzie pana porucznika!

— Ani pary z ust!

— Pary nie będzie, bo już jej nawet na dworze nie widać!

— Nie lubię kpin! Pani Floryanowa..

— Dowie się zaraz o wszystkim! Niechno pan porucznik spojrzy w okno — juści wracają!.. Ani jej w głowie, biedaczce, jaka ją tu czeka niespodzianka!

— Żubrowa, do pioruna, bo ze mną niema żartów!

Markietanka podniosła się ociężale i ścierając stół fartuchem i sprząając talerze i kubki, odparła sucho.

— Ze mną także niema!

— Ja do was po radę, a wy ze mną, jak baba psia..

— Hę?! Piąty krzyżyk na karku to pewnie, że baba!

— Zastanówcie się, co chcecie uczynić!

— Znaleźć sposób na parol pana porucznika! — Niech go kaci porwą! Żubrowa, nie róbiecie mi konfuzji! Ja tu z dobrą wolą a nie po to, żeby spokoj burzyć!..

— Tylko przyjaciółstwo symulować!

— Głupstwo! Nie się jeszcze nie stało! Florek za górą! Myślałem, że z wami można szczerze! Żubrowa, bo psia mać, niech się co chce dzieje — siadam do bryki i wracam do Warszawy! Wybierajcie!..

— Papła nie byłam — lecz co tutaj, aż człowieka dławisz! Zonatemu przywozić!..

— Bywajcie zdrowi! Wracam! Listy z drogi odeślę!..

— Wola pana porucznika — nasi państwo są już na ganku!

Stadnicki, posłyszawszy w tejże samej chwili gwar zbliżających się głosów — rzucił się ku markietance i schwył ją za ramię.

— Zaklinam was, ani słowa o Niewodowskiej!..

— Pod jednym warunkiem!

— Co za warunek!? Idą!..

— Że pan porucznik da parol oficerski, iż nie wyjedzie stąd dotąd, dopóki nie wyjawi mi całej prawdy, gdzie i jak pan Floryan ma się rozmawiać z tą hiszpanią!..

— Przecież ja sam nie wiem!..

— To nie! Parol?!

— No, więc parol — psia mać!..

Stadnicki ledwie zdążył odpowiedzieć, gdy w drzwiach stanęła pani Jadwiga Gotartowska z synową i córką panną Urszulą.

— Ot, gość niespodziewany! Witam waćpana!.. Jakież losy przypomniły waszmości o naszym zaścianku!..

— Sługa powolny imię pani dobrodziejki! — bąknął porucznik, kłaniając się niezgrabnie i poglą-

dając chmurnie ku Żubrowej. — Miałem sprawę do piotrkowskiego departamentu i poważylem się zboczyć a powinny szacunek złożyć!..

— Bardzo rada waszmości!.. Dnia niema, żebyśmy cię nie wspominały — a co już u Florkowej, to masz takie zachowanie, jak u rodzonej!..

Stadnicki zmieszał się, rzucił okiem, kędy stała pani Zofia Gotartowska i podszedłszy z impetycznym ukłonem — ucałował zamaszycie ręce pani Floryanowej.

— Na honor... sługa i psia... tego!..

Pani Jadwiga uśmiechnęła się na widok tej porywczosci, a pani Floryanowa odpowiedziała przyjaznym komplementem — jedna tylko panna Urszula stała skonfundowana a zapłonią, daremnie czekając na powitanie Stadnickiego. Porucznik był tak roztargnionym, tak wzburzonym rozmową i markietanką, że nie widział ani strzelających ku niemu niebieskich oczu, ani rumieńca, palącego twarzyczkę panny Urszuli.

— Rozgoście się waćpan — a mnie pozwól tymczasem de gospodarstwa! — Zosia mnie zastąpi!.. A możeby tymczasem coś z apteczki!.. Boć z drogi, to apetyt!..

— Pokornie melduję, żeśmy pierwszy głód zaspokoili! — ozwała się z boku Żubrowa.

— Wybornie!.. Bo już się obawiałam, czy nie zadługo będzie waćpan czekać na obiad!.. Zwyczajnie przy święcie marudztwa więcej!..

Pani Jadwiga skinęła na markietankę i wyszła. Pani Zofia wskazała Stadnickiemu kilimkiem okrytą ławę pod oknem.

— Siadaj proszę waćpan!..

— Dziękuję — wolę stać! — mruknął porucznik.

(C. d. n.)

Wina dalmatyńskie

z własnych winnic polecają
Braća Didolić, Lwów
wyłącznie ul. Czarneckiego 3.

KONIAKI
dalmatyńskie, chorw. i franc.
Ręczymy za naturalność! Przy większych zamówieniach na prow. stosowny rabat.

SLIWOWICA Figi dalmatyńskie
syrmska 2672 doskonałe, kg. 40 ct.
Przy większych zamówieniach na prow. stosowny rabat.

Przysłowiowa naiwność „Kuryera poznańskiego” okazuje się tu w całej swej świetności. Czyta przecież w artykule samym, że policja rosyjska śledzi z nadzwyczajną gorliwością właśnie ruch wśród ludu, że mnóstwo chłopów przeszło już przez śledztwo i więzienia, a jednak w prostocie ducha przypuszcza, że dopiero artykuł „Przeglądu wszechpolskiego” otworzył rządowi rosyjskiemu oczy, temu samemu rządowi, o którego potęgę i wszechwładzę tak przesadne wieści uwagach zręczne a zarazem ostrożne insynuacje „Czasu” powtarza „Kuryer” w formie trywialnych twierdzeń. Oj mają rację przyjaciele tego pisma, dowcipu wiele ono istotnie nie ma.

Z przeszłości rewolucjonisty.

„Arbeiter Zeitung” drukuje opis krwawego epizodu, którego uczestnikiem i świadkiem był niedawno aresztowany w Neapolu rosyjski przestępca polityczny Hotz. Rzecz się dzieła przed czterdziestu laty, w Jakulsku. Dziwnym zbiegiem okoliczności dzień aresztowania Hotza w Neapolu był rocznicą krwawej rzezi, jaką wówczas władze rosyjskie sprawiły oddziałowi przestępców politycznych, w liczbie których znajdował się Hotz. Według korespondencji „Arbeiter Zeitung”, na odpowiedzialność której opis zajścia pomieszczaemy, rzecz się miała tak:

Z moskiewskiego więzienia „Butyrki” dążył transport zesłańców politycznych na Syberję. Z wielkim trudem przybyli oni do Jakutsku. Tutaj zesłańcy dowiedzieli się, że dalsze drogi są zupełnie popsatę, dlatego też podali do gubernatora prośbę, aby im pozwolono pozostać w Jakulsku dotąd, aż się drogi poprawią. Krok ten uważano za zbrodnię polityczną. O godz. 10 rano w mieszkaniu, gdzie zebrani zesłańcy oczekiwali na odpowiedź gubernatora, zjawił się podoficer policyjny i rozkazał, aby udali się do policyjnego urzędu. Przeczując coś złego, zesłańcy nie zgodzili się na to. Policjant oddał się. Po pięciu minutach zjawił się oddział żołnierzy, pod dowództwem oficera Karanaczina i policmajstra. „Wyłamano drzwi i żołnierze rzucili się do pokoju, w którym byliśmy zebrani. Ujrzeliśmy przed sobą dwadzieścia bagnatów, skierowanych w nasze piersi. Policmajster szybko powtórzył rozkaz, że mamy uciec się za nim, a nie czekając odpowiedzi, zwrócił się do oficera: „Na co jeszcze mamy czekać? Brać się do nich!”

„Stałem w pobliżu — opowiada świadek i autor korespondencji „Arbeiter Zeitung”. Przypominam sobie, że natychmiast po rozkazie oficera usłyszałem jęk, widziałem, jak obok mnie stojąca Zofia Gurewicz padła, przeszyta bagnetem, zraniony również został Leon Kohan-Bernstein.

Po krótkiej wymianie słów z oficerem, żołnierze rzucili się znów na nas z bagnetami. Oficer nacierał na czele, mając rewolwer w każdej ręce. Wymierzył on w Sotowa, który leżał na podłodze, trzymając również rewolwer w ręce. Oczy jego gorzały jak węgle. Rozległy się strzały, poczem żołnierze w zamieszaniu poczęli uchodzić z pokoju, oficer na końcu. Uczulem nagle uderzenie kuli w ramię i straciłem przytomność. Kiedy po kilkunastu minutach przyszedłem do przytomności, w pokoju nie było żywej duszy. Jeden z moich towarzyszy znajdował się koło mnie martwy, w pozycji siedzącej, kula przeszła mu oko, czaszkę miał strząskaną kolbą.

Z lewej strony leżała Zofia Gurewicz, która w silnym upływie krwi wyzionie, zda się, lada chwilę duszę. Obok, bez ruchu i bez jęku — Bernstein. Udałem się do drugiego pokoju. Jedną z towarzyszek niedoli zaczęła przewiązywać moją ranę. Położyłem się na podłodze. Cisza. Nagle słyszę okrzyki: „Gubernator przyjechał!” Mikołaj Sotow chwyta rewolwer i biegnie na schody: chce on za wszelką cenę zabić organizatora tej rzezi. Sotow widzi dwadzieścia luf karabinowych wymierzonych w siebie; nie przeraża go to jednak, daje trzy wystrzały do gubernatora, ale kontuzjonuje go tylko. Sotow wraca do pokoju, ale w tej chwili zagrzmiła salwa wystrzałów. Sześciu z nas zabito na miejscu, dziewięciu raniono.

Rzeź była straszna. Muchanow krzyczy: „Podajemy się!” — w tej chwili kula przeszywa mu serce. Po nim zabito jeszcze Schurra i Notkina.

Kiedy zamilkły strzały, wyprowadzono nas na podwórze; zabici pozostali w domu.

W miesiącu lipcu postawiono nas przed sądem wojennym. Nie dano nam żadnego obrońcy, gdyż z Petersburga otrzymano wskazówkę, aby nas nie szczędzić. Wyrok brzmiał: Sotow, Bernstein i Hausmann skazani na śmierć, inni na dożywotnie, ciężkie roboty w kopalniach. Pewnego dnia zjawił się dozorca więzienny i załamującym się ze wzruszenia głosem powiedział: „Trzech z pomiędzy was muszę zamknąć do oddzielnej celi”. Wiedzieliśmy, co to znaczy. Najpierw wyprowadzono Hausmanna i Sotowa. Pożegnaliśmy się z nimi. Następnie Bernsteina wyniesiono na łożku. 7 sierpnia 1889 r. o g. 5 rano powieszono towarzyszy naszych. Bernsteina przyniesiono z łożkiem pod szubienicę, założono mu stryczek pod szyję i usunięto łożko.

„Wszystko to — powiada koresp. „Arbeiter

Zeitung” — przeżył z nami Hotz. Wraz z innymi poszedł on do ciężkich robót w kopalniach. Po wstąpieniu na tron Mikołaja II. (w r. 1894) pozwolono mu osiedlić się w Syberji. W r. 1898 Hotz w sposób zupełnie legalny przyjechał do Odessy, gdzie jego ojciec posiada wielki skład herbaty, a następnie udał się do Szwajcaryi i Francji. W żadnym razie nie przyjmował już bezpośredniego udziału w rewolucyjnym ruchu rosyjskim.”

Korespondent „Arbeiter Zeitung” wyraża pewnością, że Hotz nie był uczestnikiem zamachu na Sipiagina, że jeśli rząd rosyjski rzuca na niego takie podejrzenie, to jest to tylko podstęp, aby dostać go w swoje ręce. Chodzi zaś rządowi o to, że Hotz jest wydawcą pisma „Rewolucyjna Rosja”, które w ostatnich czasach bardzo było rozpowszechnione drogą kontrabandy.

MAŁY FEJLETON.

Marya Stona. Przyjaciółka.

Piękna kobieta była w rozpacz. Z jakiegokolwiek punktu rozpatrywała całą sprawę — zawsze czuła się oszukana. Życie stało się dla niej ciężkiem i obmierzłym. Gospodarstwo nie zajmowało jej wcale.

Wstawiała codziennie o godzinie dziewiętej, ubierała się do jedenastej, trochę czytała i pisała, potem bez apetytu, ze wstrętem prawie jadła śniadanie i znowu kładła się na sofie, gdzie przeleżała do czwartej. Teraz, ze względu na nadwątlone zdrowie, wypadało przejść się trochę.

Ewelina ubierała się w „reformkleid” i szła, pokryta śniegiem, ulicą wioski, zabudowanej niziutkimi chatkami, o małych, niewidzialnych prawie okienkach, z gnojówkami i mnóstwem drewnianych rupieci przede drzwiami.

Kilka kobiet w fałdzistych szarych kaftanach zbliżyło się i pocałowało w rękę „wielmożną panią”. Mężczyźni rzadziej byli widziani, ponieważ wielu z nich po przepiciu się — wygrzewało się teraz za piecem — w zimie nie mieli nic do stracenia.

Codziennie, podczas spaceru, Ewelina postanawiała przejść całą aleję topolową i dojść do gościńca, lecz zwykle znudzona długością drogi, zawracała się już w połowie. Zmarznąta wchodziła pośpiesznie do ponurego zamku i ułożywszy się znowu na kanapie, oczekiwała nocy.

— Takie życie jest przecież nie do wytrzymania. On musi to przecież raz zrozumieć.

Nie mogła pozbyć się myśli o tym przeklętym pokoju garderobianym... W każdym też miejscu zapotywała siebie: może i tutaj Edward ją całował! i tam w kacie i wszędzie...

Przecież to taka brzydka była dziewczyna: mała, ospowata, z krzywymi ustami, a do tego ociężała i niedbala. Prawda, że w robocie była pilną, lubiła w miarę porządek i odznaczała się wesołością. Mogła się we wszystkim na nią spuścić, to też trzymała ją długo u siebie, gdyby nie ta historia, którą już ze dwadzieścia razy opowiadał jej Edward... Pewnego wieczora był sam w domu. Siedział w pokoju jadalnym i pałac cygaro, czytał gazetę.

Filka zbierała talerze ze stołu. Wkrótce zauważył, że dziewczyna bezustannie obciera sobie oczy fartuchem, a wreszcie zaczęła głośno szlochać.

— Czego płaczesz? — zapytał życzliwie Edward, jedynie przez grzeczność, bo nad życie kochał swoją Ewelinę.

Z początku Filka nie chciała wyjawić przyczyny, w końcu zawołała żałośnie:

— Bo... bo ja jestem...

— Co jesteś? — spytał jeszcze łagodnie.

— No... jestem... jestem...

Edward domyślił się.

Żał mu się zrobiło biednej dziewczyny i czując serdeczne dla niej współczucie, myślał o nieprzyjemności, jaka czekała jego żonę.

Filka, zgnębiona, stojąc przy kredensie, gorzko płakała.

Edward nie badał więcej. Wyjął z kieszeni pugilares i wydostawszy zeń paperek dziesięcioguldenowy, zbliżył się do niej.

— Masz, ale przestań już raz — powiedział prawie z gniewem.

Filka uspokoiła się i wyszła. Dalszy ciąg opowiadała kucharka...

— Jak dyabeł jaki, pędem zleciała po schodach do kuchni i zadyszana, czerwona, promieniąca radością, rozwinęła banknot i podsuwała każdemu z nas przed oczy.

— Patrzcie — mówiła — co dostałam od pana. Widzicie, jak on mnie lubi! Wy męczycie się i wyłazicie ze skóry, pracując po całych dniach i macie tylko swoją pensję, a ja raz tylko zesłałam się z panem i mam wcale dobrą zapłatę.

W kuchni zapanało ogólne oburzenie.

Postanowiono nie mówić nic „wielmożnej pani”, ażeby jej nie martwić. Ale przez życzliwość dla niej, postanowiono też od dnia tego dawać pilne baczenie na pana i Filkę, którą uważano za faworytę pańską. Jak tylko pani wychodziła z domu, zaraz cała służba rozbiegała się po wszystkich zakątkach, szpiegując i podsłuchując. Było to zresztą zbyteczne,

bo pan nie zwracał najmniejszej uwagi na dziewczynę, chociaż ciągle nasuwała mu się na oczy. Filka zła i rozgoryczona, jak smok, żyła w nieprzyjaźni ze wszystkimi.

W końcu kucharka, mając na względzie dobro „wielmożnej pani”, postanowiła odsłonić jej oczy i opowiedzieć wszystko. Ta straszna chwila poznania prawdy nie wyjdzie nigdy z pamięci Eweliny...

Filka musiała natychmiast spakować swoje rzeczy i, jak niegdyś Hagar z Izmaelem, pójść błakać się w pustyni.

Tymczasem Edward-Abraham przeczył wszystkim, nazywając Filkę pospolitym kłamcą.

Tak, teraz mógł sobie wymyślać, co mu się podobało — Ewelina nie wierzyła mu wcale. Piękna zapłata za jej serdeczną miłość pięcioletnią!

Nie chciała go widzieć więcej. Nie ścierpiałaby, żeby miał przestąpić próg jej pokoju, nie mogłaby pić ze szklanki, z której on pił. Bolesć przechodziła w szaleństwo.

— Nie, tak dalej być nie może.

Nagle przeleciała jej przez głowę myśl zba-wienna.

— Rozwód!

Dlaczegoż nie miałyby użyć tego środka, który w pewnych kołach modernistycznych jest nawet w modzie obecnie. Im więcej o tem myślała, tem bardziej przychodziła do przekonania, że tylko w rozwodzie jest ich wybawienie. Nie miała wcale dzieci, nic jej nie trzymało. Ale, co pocznie ze sobą, gdy zostanie samotną?

Nad tem zastanowi się później, aby już raz tylko być wolną...

Kazała poprosić męża do swego pokoju i w słowach suchych, zimnych wyjawiała swoje postanowienie. Edward był w rozpacz, zaklinał, żeby zaniechała swego zamiaru.

Ach, jak ona nim pogardzała, jak się napawała jego męczarnią. A im więcej on się uniewinniał, tem bardziej ona umacniała się w swoim podejrzeniu.

Sama ze sobą była w zupełnej zgodzie.

Przed oddaniem sprawy w ręce adwokata, Ewelina zaprzęgnęła jeszcze zasięgnąć opinii ludzkiej i w tym celu postanowiła odwiedzić jedną ze swych przyjaciółek, która, jako również rozwiedziona, mogła dać najcenniejsze rady.

Nazatutrz rano zażądała koni.

— Co to znaczy? — spytał Edward służącego, który zajął miejsce Filki.

— Pani kazała.

— Odjeżdżasz?

— Tak.

Więcej nic. Żadnego pożegnania. (D. n.)

Z niemieckiego przełożył F. P.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 2 kwietnia.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Mianowania.** Ministerstwo skarbu zamianowało geometrami ewidencyjnymi II klasy w XI klasy w XI klasie rangi następujących elewów ewidencyjnych: Bronisława recte Chaima Bera Schmerzlera, Ludmilla Grohsa, Stanisława Jana Kozłowskiego, Władysława Gossa, Bolesława Skapskiego, Szelmeke Hirschberga, Floryana Hockbeila, Adama Dziwańskiego, Stanisława Terleckiego, Izaaka Osterna i Gustawa Kublika.

— **Nowe powiaty pomiarowe.** Ministerstwo skarbu tworzy z dniem 1 maja br. nowe powiaty pomiarowe w następujących miejscowościach: Bukowsko, Czarny Dunajec, Dukla, Krościenko, Monasterzyska, Mszana dolna, Rymanów, Starasól, Tyśmienica, Uhnów, Zborów i Żurawno.

— **W sprawie „zleceń pocztowych”.** Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza co następuje: „Poruszono przez świat handlowy, by nadawcom zleceń pocztowych umożliwić wyzyskanie terminu siedmiodniowego, pozostawionego dłużnikowi (po okazaniu mu zlecenia) do wykupienia w urzędzie pocztowym dokumentu dłużnego, do ewentualnego wpłynięcia na dłużnika, aby nie ociągał się od wykupienia. Przyczynić się to może w wielu wypadkach do uniknięcia procesów i wynikających stąd strat. Odnosnie do tego zarządziło ministerstwo handlu rozporządzeniem z 4 b. m. l. 7397, że na życzenie nadawcy zlecenia, wyrażone w blankiecie przy odnośnych pozycjach, wysyłać się ma, począwszy od 1 kwietnia b. r. doniesienie, iż dłużnik przy okazaniu dokumentu bądźto wogóle wzbrania się płacić dług, bądź nie zgadza się z terminem płacenia, albo też stara się udaremnić doręczenie. Życzenie nadawcy wyraża się słowami: „jeśli nie nastąpi natychmiastowa zapłata, donieść mi o tem”. Należność za „doniesienie” wynosi 25 h. od każdego zlecenia bez względu na to, czy doniesienia żądano, co do jednej lub wszystkich pozycji tego samego zlecenia.

— **Strajk rolny,** jak donosi korespondencya



Bieliznę męską, Krawaty, Płaszcze gumowe, Kufry, Łaski, Rękawiczki

Zdzisława Zdanowicza

w Krakowie, ulica Sławkowska 3 (Hotel Saski)

poleca skład kapeluszy

2707

„Dla“ z Chorostkowa, rozpoczął się w najcięższych hr. Siemiatyńskiego. Ruch musiał przybrać dość groźne rozmiary, bo podobno aresztowano nawet kilka osób.

— **Tegoroczny pobór wojskowy** we Lwowie by niezwykle ostry. Odbywał się od dnia 16 do 31 marca, włącznie, czyli, że się onegdaj już zakończył. Na 1662 popisowych wzięto 457, czyli 27½ proc. co jest cyfrą niesłychanie wysoką, jak na wielkie miasto, gdzie jest wiele nędzy, złego odżywiania się, a tem samem charłactwa. Zwyczajnie pobór ze Lwowa wynosił tylko 18 procent. Zbyt swobodne ocenianie zdolności do służby u rekrutów ze strony lekarza wojskowego, będzie miało za skutek, że wielu z wziętych obecnie do wojska będzie musiało być superarbitrowanymi, wielu przepłaci nieodpowiednią dla siebie służbę zdrowiem, a może nawet życiem.

— **W sprawie strajku krawieckiego.** Donieśliśmy o niezadowoleniu w kołach robotników krawieckich, o bojkocie pracowni p. Beltowskiego, o zamierzonym nawet strajku i t. d. Widocznie jednak istnieje też prąd przeciwny strajkowi, pojawiło się dziś bowiem następujące drukowane „ostrzeżenie“:

„Koledzy czeladnicy krawieccy! Z trudnością przeżyliśmy tegoroczną ciężką zimę i odczuliśmy dotkliwie brak pracy, a gdy obecnie przychodzi chwila możliwości zarobku, znowu zjawiają się agitatorowie podżegacze, którzy mają swój własny interes na względzie, zniewalają nas do strajku, a przecież bardzo dobrze wiemy, kto na takich strajkach najlepiej wychodzi. Bracia koledzy! Nie dajmy się bałamucić, pracujmy dalej uczciwie dla siebie, dla naszych rodzin, nie przyłączajmy się do żadnych strajków, nie słuchajmy fałszywych opiekunów, a na tem najlepiej wyjdziemy. W kwietniu 1903 roku. Chętni pracy czeladnicy krawieccy“.

Szkoda, że anonimowość tej odezwy jej treść osłabia.

W sprawie powyższej nadsyłają nam robotnicy pracowni p. Beltowskiego z powodu sprawozdania z obrad majstrów następujące oświadczenie:

„Nieprawdą jest jakoby p. Beltowski płacił wyższą cenę od przyjętego cennika w r. 1897. Prawdą atoli jest, że p. Beltowski obniżył cenę na niektórych sztukach, z którego to powodu wynikł bojkot“.

— **Ruskie „dowcipy“.** Fakt, który podajemy, został nam zakomunikowany przez korespondenta z Kamionki strumiłowej. Donosi on: „Ktoś, kryjący się za plotem anonimowości, rozesłał do wielu Polaków na drugi dzień po amatorskim przedstawieniu, urządzonym tu przez T. S. L. następujące „zaproszenie“: Zapraszamy Wpana na wieczorek amatorski, który się odbędzie w sali „Sokoła“ tutejszego. Odegrana będzie komedia Bekierskiego p. n. „Wieszanie Kapuścińskiego i Wiśniowskiego na hycłowski górze“. Osoby: Bauknecht... Rat, Logus... pacholek“. „Na zakończenie wielkie mordobicie Kozłowskiego“. „Wstęp dozwolony tylko dla szlachty chodackowej“. „Dochód z przedstawienia przeznaczony na ustawienie szubienicy w Kamionce strum. celem wywieszenia tejże“. Nie potrzeba tu chyba komentarzy.

— **Lapsus calami?** Otrzymujemy pismo następujące: „W sprawozdaniu muzycznym jednego z popołudniowych pism wczorajszych wyczytaliśmy następujące wyrażenie: „Moniuszko żył niestety w społeczeństwie polskim“. Nie - ste - ty?... Ej, panie sprawozdawco europejski, zmień pan nastrój swej górnołotnej, na paryski kamerton nastrojonej krytyki, bo u nas w Polsce trąci on fałszem. Moniuszko, panie szanowny, kochał kraj swój duszą całą i czuł się z nim nierozdzielnie zjednoczony. Melodye swe snuł bezpośrednio z duszy narodu, rozbrzmiewającej tu, w ojczyźnie. I choćby nawet, wedle życzenia p. kosmopolitycznego krytyka, „mógł zostać Wagnerem wśród obcych“, jest dla nas wielkim i drogim właśnie dlatego, że z ojczyzny czerpał natchnienie i tu na miejscu przetwarzał w dzieła narodowe. I więcej teraz przyniósł nam bezwzględnie pożytku, niż całe falangi artystów, zbierających po świecie sławę i miliony i obnoszących po dalekich kątach swą... tęsknotę za Polską“.

— **Prima aprilisowe uwagi** nadsyła nam jeden z czytelników z prowincji, pisząc: „Przesyłanie kart ilustrowanych na dzień „Prima Aprilis“ i t. d. powinno przecież raz ustać. Jakkolwiek zabawa taka nie kosztuje wiele, zasługuje pod każdym względem na wszelką pogardę. Prowadzona jest często z powodu złośliwości ku adresatowi, zatem docinek jest zawsze przesadzony lub całkiem nawet niesłuszny. Sama karta bywa pastwą płomienia, ale gdyby wysyłający te „halerze“, które na kartki wydali, wrzucili do puszek na jakiś cel szlachetny, postąpiliby tysiąc razy mądrzej, bo w sklepikach przestano by te zastarzałe blachostki sprzedawać, a publiczność widziałaby, że świat postępuje. Ilustracje na kartkach sięją największe zgorszenie. Temu, który pierwszy zaczął patrzeć „do światła“, podstawiłby trzeba prawdziwe światło, dopiero by poznał, co wynalazł.“

— **Sprawa o szpiegostwo** dr. Ossolińskiego przeniosła się już do Wiednia. Uwięzionego wywieziono tam we wtorek o godz. 3 rano. Do gmachu więzienia przyszedł wachmistrz żandarmerji i dorożką odwiózł Ossolińskiego na dworzec kolejowy, a stąd przetransportowano go do więzienia w Wiedniu. Ossoliński został zakuty i tak odwieziony na dworzec. Mimo za-

przezeń ze strony półurzędowej, że we Lwowie nie aresztowano oficerów, w kołach dobrze poinformowanych — twierdzi „Kurier lwowski“, — wskutek rekwizycji sądu wiedeńskiego, zarządzono tutaj śledztwo co do osób wojskowych, żyjących w ostatnich czasach w ścisłym stosunku z Ossolińskimi. Osoby te wskazał władzom jeden z bliższych przyjaciół Ossolińskiego. Oczywiście zarządzono co do tych osób odpowiednie kroki.

W sprawie tej donosi „Dziennik Poznański“, mający, jak wiadomo dobrze poinformowanego korespondenta we Lwowie:

„Bliższych szczegółów dowiedzieć się niepodobna. Tylko wiadomo, że Ossoliński pertraktował z wojskową rosyjską o sprzedaż jej dokumentów wojskowych, między temi planów twierdzy Przemyśla i ogólnej mobilizacyi.

„Jaki stosunek łączył go z wymienianym Teodorowiczem (nie Theodorowiczem) w Wiedniu i o ile ich wina wspólna, sprawdzić nie potrafiem. W sądzie i w policyi w takich sprawach są bardzo dyskretni. Ów Antoni Teodorowicz z Wiednia ma sławę najgorszą. Dochodzi on już sześćdziesiątki. Niegdyś zamożny obywatel ziemski, przetracił wszystko i osiadł na bruku wiedeńskim, gdzie żyje bez „określonego zajęcia“. W młodości był ogromnym awanturnikiem; przed dwudziestu laty zastrzelił z rewolweru żyda, który mu nie chciał ustąpić z drogi; potem miał bardzo brzydką sprawę z pewną guwernantką. Był on szwagrem ś. p. Ziemiakowskiego, a jest ojcem znanego i bardzo utalentowanego skrzypka“.

— **Tyfus plamisty** pojawił się znowu w bezpośrednim sąsiedztwie Lwowa, mianowicie w Zamarstynowie. Zachorował pewien zarobnik, który sam się zgłosił do szpitala powszechnego we Lwowie. Wprawdzie wypadek ten zaszedł poza obręb miasta, jednakże ze względu na bezpośrednią łączność Zamarstynowa ze Lwowem fizykat zajął się nim wedle metody stosowanej w mieście. Polega ona na wyszukaniu najbliższego otoczenia chorego i ścisłym obserwowaniu lekarskiem tego otoczenia, aby zapobiedz rozszerzaniu się choroby i ewentualne jej rozsadniki dalsze natychmiast stłumić, aby nie dopuścić do utworzenia się ogniska zarazy. Ze system ten, stosowany za nowego fizykatu jest skutecznym, dowodzi fakt, że z trzech zawleczonych wypadków tyfusu plamistego pierwszy wywołał 13 dalszych zachorowań, drugi tylko jedno, a trzeci pozostał sam odosobniony. Wypadek obecny, jak się zdaje, został zawleczony z Bilki szlacheckiej.

— **Komitet budowy kościoła** w Bednarowie otrzymał w dalszym ciągu następujące datki: Dr. Jan Rozwadowski ze Lwowa i współwłaściciele Babina 100 kor., J. Papara ze Lwowa 20 kor., A. hr. Wolańska ze Lwowa 10 kor., Burzyński z Ulszynowa 10 kor., magistrat złoczowski 10 kor., E. Neuman 10 kor., Stromenger ze Lwowa 10 kor., Kędziński z Maryszczowa 10 kor., ks. Zabłocki 6 kor., dr. Barzycki 5 kor., L. Noss, burmistrz z Czortkowa 5 kor., J. Viéviu ze Lwowa 5 kor. Razem z poprzednio otrzymanymi datkami zebrał już skarbnik komitetu 868 kor.

— **K. k. Aichant zu Lemberg.** Tutejszy urząd cechowniczy dla miar i wag uważa sobie za obowiązek widocznie odgrywać rolę agencji germanizacyjnej. Wystawia bowiem pokwitowania dla publiczności wyłącznie na blankietach niemieckich i w języku niemieckim.

— **Kolczyki dla świń.** P. Karol Dudziński, nożownik i rusznikarz w Tarnowie, prosi nas o zaznaczenie, że dostawę otrzymał on a nie Demezyński.

— **O duszy po śmierci człowieka.** Taki jest temat dzisiejszego odczytu dra Jana Karłowicza, czwartego z rzędu w cyklu wykładów o człowieku pierwotnym. Plan wykładu jest następujący: W czasach przeddziejowych wierzone w nieśmiertelność duszy i wyobrażano ją sobie dwojako: 1) jako wcielanie się duszy w inne przedmioty i istoty, jednorazowe lub powtarzające się (metempsychoza), 2) jako trwanie jej bliżej lub dalej od ciała w postaci cienia czyli mary. Zależność żywota naziemskiego od pogrzebu. Święta umarłych, zaduszki, dziady. Dusze pokutujące. Wczorajszy odczyt dr. Karłowicza „O duszy ludzi żyjących“ obudził wielkie zainteresowanie. Zapelniona sala darzyła prelegenta gorącymi oklaskami.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W piątek d. 3 b. m. dr. J. Karłowicz: „Człowiek pierwotny“. Zakład chemiczny uniwersytetu, Długosza 6. Początek o godz. 6. — Prof. uniwersytetu dr. J. Zakrzewski: „Początkowe wiadomości z fizyki“, część III. (z doświadczeniami). Zakład fizyczny uniwersytetu, Długosza 8. Początek o godz. 7½.

— **Jeszcze jeden odczyt dr. Karłowicza.** Posiedzenie naukowe Tow. Ludoznawczego odbędzie się w sobotę dnia 4 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali botanicznej uniwersytetu (I. p.). Porządek dzienny: Jan Karłowicz „Próba tłumaczenia zabobonów wiejskich“. Goście mają wstęp wolny.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Posiedzenie „Stałej komisji delegatów lwowskich Kół T. S. L.“ odbędzie się w sobotę 4 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu „Kasy pożyczkowej“ (ul. Teatralna 11).

Posiedzenie naukowe Tow. Lekarskiego lwowskiego odbędzie się w piątek d. 3 b. m. o godz. 6 wieczorem w Zakładzie fizyologicznym (Piekarska 52). Porządek dzienny: Dr. Ziemiński G.: Z chirurgii móż-

gu (z odnośną demonstracją), dr. Beck: Demonstracje za pomocą aparatu projekcyjnego, dr. Wątorok: Mechanizm III. okresu porodu (część II.), dr. Solowij: O potrzebie reformy przepisów służbowych, nauczania i doboru położnych.

Posiedzenie lwowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w klasie III. c) gimn. Franciszka Józefa (parter) w sobotę d. 4 b. m. o godz. 6 wieczorem.

— **Z życia akademickiego.** VIII. Posiedzenie kółka „Miłośników sztuki“ akad. Tow. „Ognisko“ odbędzie się 3 b. m. Na porządku dziennym odczyt kol. Bombacha p. t. „Malarstwo angielskie w II. połowie XIX. wieku“. Początek o godz. 6 wiecz.

— **Tow. lekarzy galicyjskich.** Zbierające się w cukierni p. Wierzbickiego kółko przyjaciół i kolegów ś. p. dr. Edwarda Mukowicza, kółko przyjaciół wienca grobowego 40 k. na fundusz wdów i sierót po lekarzach.

Dr. Czesław Uhma ofiarował na fundusz wdów i sierót po lekarzach 5 k. (nieprzyjęte honorarium).

— **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj o godz. 2 w południe w ul. Grotgera w domu pod l. 11.

— **Zwinał się szybko.** Przyjęty do służby przez p. Józefa Szpalla w Błohorazczy parobek Michał Andruszczak rozpatrzył się szybko w sytuacji i zaraz trzeciego dnia otworzył komodę i skradłszy z niej 130 kor., zbiegł ze służby.

— **Sprzeniewierzenie.** Marya Cybulska zastawiła u kelnera Natana Werkeru złoty zegarek. Z tytułu procentu od pożyczonych 20 koron., wyszła i wyhaftowała mu nową koszulę, którą wręczyła mu wraz z pożyczoną gotówką. Pomysłowy p. Werker przyjął wszystko z wdzięcznym uśmiechem, schował należycie, a w końcu oświadczył, iż zegarka już niema. Pokrzywdzona udała się z prośbą o pomoc do policyi.

— **Kronika policyjna.** Na placu Krakowskim aresztowano parobka z Powitny, Józefa Lapana, który chciał tam sprzedawać skradzioną swemu służbodawcy garderobę. Agent Pacana aresztował poszukiwaną przez sąd karny za zbrodnie kradzieży Maryę Maksymysyn i oddał w ręce swej władzy. — W Rynku skradziono z kieszeni Olenie Dudy pugilares, zawierający 15 kor. 17 h. — W domu pod l. 11, przy ulicy Kazimierzowskiej skradziono Cili Ganzel dwie poduszki w czerwonych nasytach. — Subiekcie Salci Weinberg skradziono z zamkniętego kufra 15 kor. — W ul. Rybiej pop l. 1. otworzono wczoraj w biały dzień mieszkanie ucznia akademii handlowej p. Ignacego Brücka i skradziono mu pościel i nowe ubranie. Lokatorowie domu widzieli rzeźmieszków, wynoszących rzeczy, nie zaczęli ich jednak sądzić, iż czynią to z polecenia p. B. — W ulicy Wągliwicza pod l. 2. otworzono mieszkanie słuchacza praw, p. Stanisława Lewickiego i skradziono mu całą garderobę.

— **Znaleziono.** Getzel Wolen, zamieszkały w ulicy Misyonarskiej pod l. 5. przytrzymał dwie zblakane kury, są u niego do odebrania. — Na placu Kapitulnym znaleziono kartkę zastawniczą nr. 79021 na złoty zegarek męski.

— **Zgubiono.** Zarobnik Tytko Molec, zgubił w ulicy Grodzkiej pugilares, zawierający kilka kartek loteryjnych. — Krawcowa Betti Selzer, zgubiła w ulicy Boimów banknot dziesięciokoronowy. Banknot ten znalazła jak doniesiono policyi Freida Zimmerman i usiłowała go zataić. — P. Zygmunt Towarnicki zgubił wczoraj w Rynku pugilares, zawierający 40 koron. — P. Anna Matkowska zgubiła legalizowany akt notaryalny na 4000 koron, wystawiony dla Banku hipotecznego.

□ **Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji.** W sobotę, dnia 4 b. m.: Przemysł. Prof. dr. J. Płaśnik, Rok 1848.

W niedzielę, dnia 5 b. m.: Drohobycz: T. Witwicki, O kolei sybirskiej (z obraz. świetl.). Kalusz: Dr. A. Czołowski, Z historii Kalusza i jego okolicy. Kołomyja: Adw. dr. M. Jurkiewicz, Stowarzyszenia gospodarezo-zarobkowe. Stryj: Prof. uniwersytetu dr. J. Nusbaum, O dziedziczności. Tarnopol: Prof. W. Satke, Wiatry na kuli ziemskiej i ich wpływ na klimat. Złoczów: Prof. J. Weisblum, O Konońnikach.

□ **Kroniczka krakowska.** (Bojkot piwny). Partya socjalno-demokratyczna zwołała wczoraj zgromadzenie ludowe, na którym zaprotestowano przeciw podniesieniu cen piwa przez właścicieli browarów, ich reprezentantów i szynkarzy. Uchwalono zaniechać konsumpcji tych rodzajów piwa, których ceny zostaną podniesione. Obecny na zgromadzeniu reprezentant browarów p. Götza w Okocimie i w Krakowie, oświadczył, że piwo z tych browarów nie podrożeje.

Na tanie mieszkania dla robotników uchwalila sekcyja skarbowa Rady m. Krakowa 20.000 koron, w formie wkładki do Towarzystwa budowy takich mieszkań.

Strajk kandydatów notaryalnych? „Nowa Reforma“, powtarzając naszą korespondencję o obsadzeniu notaryatu w Krakowie, który zarezerwować miano dla protgowanego partji krakowskiej, wbrew zasadzie słuszności i z pominięciem innych kandydatów, dodaje od siebie taki komentarz: „Istotnie wśród kandydatów notaryalnych panuje żywe zaniepokojenie, że w dotychczasowym ścisłe przestrzegany sposób obsadzania posad notaryuszy wedle starszeństwa, może być dokonany wyłom. Zaniepokojenie to wywołało nawet głosy, że gdyby istotnie dr. T. Starzewski z pominięciem innych starszych kandydatów otrzymał posadę notaryalną w Krakowie, jedyną na to odpowiednią byłby strajk kandydatów notaryalnych“.

Szkola „nowego stylu“. W Krakowie zawiązało się Towarzystwo celem stworzenia szkoły „nowego stylu“, t. j. nieopartej na dzisiejszym, biurokratyczno-konserwatywnym szablonie. Prezesem

Najlepszy środek do mycia,
wybielania i wygładzenia cery

„Borason“

Sprowadzić można przez wszystkie apteki, droguerye i lepsze sklepy w cenie 60 hal., lub wprost z głównego składu:

Laboratorium chem.-kosmet. „Aesculap“, Lwów, pasaż Hausmana.

2102 Za nadesłaniem 70 hal. franco (też w markach).

dr. Odon Bujwid, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, wiceprezesem dr. Gustawa Ujejskiego, radcę sądu krajowego, sekretarzem Karola Kunza, profesora szkoły realnej, zastępcą sekretarza Stanisława Jaworskiego, prof. gimnazjalnego, skarbnikiem Konstantego Mildnera, kupca i właściciela realności.

Naprawdę piękny podarunek otrzymał prezes Towarzystwa technicznego w Krakowie, prof. Gustaw Steingraber od członków tego Towarzystwa, które postanowiło uczcić jego zasługi. Zarządzono składkę, która przyniosła 500 koron, a sumę tę przeznaczono na gimnazjum w Cieszyńcu. Kwotę wręczył inż. Turski prezesowi „Macierzy śląskiej“ w Cieszyńcu. Na wtorkowym zwykłym posiedzeniu Towarzystwa nastąpił epilog tego uczczenia. Prof. Steingraberowi wręczył wiceprezes Towarzystwa, p. Szukiewicz, jako dar honorowy oprowione w formie ozdobnego przycisku pokwitowanie zarządu „Macierzy śląskiej“ z odebrania kwoty 500 koron, a inżynier Turski dyplom „Macierzy śląskiej“, wystawiony na imię prof. Steingraber, jako członka założyciela, z tytułu ofiarowanej na cele narodowe sumy.

□ **Żydaczów.** (Ś. p. Rudnicka.) Zofia z Mrozowickich Rudnicka, właścicielka dóbr ziemskich, autorka licznych powieści obyczajowych, drukowanych w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w pismach lwowskich, zmarła wczoraj w Strzałkach, w pow. żydaczowskim, w 75 r. życia. Kobieta niepospolitej inteligencji, wyborna obserwatorka i znawczyni serc ludzkich, wyposażona hojnie wszelkimi zaletami umysłu i serca, ś. p. Rudnicka była przez całe swe życie coraz rzadszym niestety typem matrony polskiej, wzbudzającym u wszystkich głęboki szacunek i rzetelne miłowanie. Zmarła łączyła nigdyś stosunki serdecznej przyjaźni z piewą „Chorału“, Kornelem Ujejskim, któremu poświęciła zbiór opowiadań, wydany w r. 1883 we Lwowie. Córka ś. p. Rudnickiej, dziś już także nie żyjąca, była żoną ordynata Czarkowskiego-Golejewskiego.

□ **Sambor.** (Upaństwowienie kolei Północnej.) Liczne zgromadzenie mieszkańców tutejszych wysłuchało dnia 29 b. m. referatu pos. do Rady państwa Giżowskiego w sprawie upaństwowienia kolei Północnej. W tej sprawie zgromadzenie zwołał burmistrz m. Sambora dr. Steuermann, który też obradom przewodniczył. Sala była pełna. Poseł Giżowski przemawiał trzy godziny, a następnie odpowiadał na interpelacje pp. Potockiego, Tomaszewskiego, Aleksandrowicza, Stopki i innych, poczem uchwalono rezolucję posła na Sejm kraj. Tomaszewskiego: „Zgromadzeni, wyrażając z uznaniem podziękowanie Kolu polskiemu i członkom komisji kolejowej za dotychczasową znakomitą prowadzoną akcję ku upaństwowieniu kolei Północnej, wyrażają przekonanie, iż upaństwowienie to jest jednym z najważniejszych postulatów naszego kraju i wzywają Kolo polskie, aby na tej drodze dalej i stanowczo kroczyło, domagając się upaństwowienia kolei Północnej w r. 1904“. Prócz tego interpelowano p. Giżowskiego w sprawie zaniechania sesji sejmowych i pogwałcenia praw autonomii krajowej, oraz w sprawie zniesienia kaucyj służbowych i regulacji rzek.

□ **Delatyn.** (Z kahału.) Piszają nam: Wybory do kahału, które się u nas w ostatnich dniach odbyły, zasługują ze względu na ruch, który w miasteczku wywołały, na szerszą wzmiankę. Żydzi tutejsi, którzy zwykle apatycznie wobec wszelkich spraw publicznych się zachowywali, teraz nagle jakby za sprawą różdżki czarodziejskiej do życia się pobudziła. Całe miasteczko przedstawiało szczególny obraz. Ulice roily się grupami ludzi, sala wyborcza była formalnie obleżona, a wszyscy agitowali. Nie można było rozróżnić wyborców, od kandydatów. Od czasu do czasu tłumy roztracał flakier, który wiozł jakiegoś „lepszego“ wyborcę do głosowania. Partya rabinowska wymogła nawet na rabinie, aby na dwa dni odłożył swoje zwykłe czynności rabinackie, a figurował przez ten czas jako członek komisji wyborczej. Jak dalece wszyscy się wyborami interesowali, świadczy fakt, że skrutynium trwało od godziny 3 popołudniu do 9 rano dnia następnego. Zwycięsko wyszła partya rabinowska.

□ **Stanisławów.** (Nagła śmierć. — Samobójstwo.) W wtorek d. 31 z. m. zmarł w jednym z tutejszych hotelów na udar sercowy agent znanej firmy wiedeńskiej Filip Haas i Synowie, Jan Burke, mężczyzna około 40-letni. — D. 30 z. m. obwiesił się w mieszkaniu kadeta, u którego posługiwał, żołnierz 2 pułku dragonów Franciszek Foltaszewski, pochodzący z Wyszehradu w Czechach. Nieszczęśliwiec pozostawił list, który zapewne wyjaśni przyczynę samobójstwa.

□ **Stanisławów.** (Zmiana w Radzie powiatowej. — Teatr ludowy p. Kuake-Zawadzkiego.) Piszają nam: Tutejszy wydział Rady powiatowej odbył w czwartek posiedzenie, na którym zamianowano sekretarzem Rady p. Eustachego Bukowskiego, obecnie sekretarza Rady powiatowej w Jarosławiu. Dotychczasowy sekretarz tutejszej Rady powiatowej p. St. Cetwiński, będący prawdziwą kroniką tutejszego powiatu, po wysłużeniu pełnej lat służby przenosi się w stan spoczynku. — Zawitał do nas teatr ludowy p. Kuake-Zawadzkiego i zabawić ma tu z zamiar czas dłuższy. Pierwsze przedstawienie odbyło się w niedzielę d. 29 b. m. Grano „Właściciela kuźni“ Ohneta. Publiczność tutejsza ze chęcią niewątpliwie gorąco poprzeć teatr p. Zawadzkiego, z wszelkich miar na to zasługujący.

□ **Tarnopol** (Śmiertelny wypadek.) Onegdaj po-

wracali ze Zbaraża do Tarnopola dwaj tutejsi mieszkańcy Mordko Hersz Peller i Józef Salomon Schächter. W czasie, gdy zjeżdżali ze stromej góry w gminie Czernichowcach, szleje na koniach porwały się, wskutek czego konie spłoszyły się a pędząc z góry z niezwykłą szybkością, rozbiły wóz w kawałki. Siedzący na wozie żydzi, wypadli z niego, odnieśli tak ciężkie obrażenia cielesne, że przewiezieni następnie do Tarnopola w kilka godzin później zakończyli życie.

□ **Tarnopol.** (38 wołów spalonych.) W Mszanie, w stajni bydła opasowego Seweryna Weissgla wybuchł w tych dniach późnym wieczorem pożar, który obrócił w perzynę stajnię. W płomieniach zginęło 38 wołów i 12 krów. Szkoda wynosi przeszło 14.000 kor.

□ **Myślenice.** (Pożar.) W Dolnej wsi, tutejszego powiatu, wybuchł 26 zm. o g. 1 popoł. pożar, którego ofiarą padło 6 budynków mieszkalnych i 6 zabudowań gospodarskich, napelnionych zbożem i paszą. W ogniu zginęło 4 sztuk bydła i jedna bezroga a nadto zgorzało 200 kor. gotówką. Ogólna szkoda wynosi przeszło 10.000 kor. Przyczyna pożaru niewiadoma.

□ **Rzeszów.** (Jarmark.) Piszają nam: Wielki wiosenny jarmark w Rzeszowie na konie rasowe, przypadający na św. Wojciecha, rozpocznie się w poniedziałek d. 20 kwietnia b. r. Jarmark na konie robocze, bydło, trzodę, sprzęty rolnicze itp. odbędzie się w czwartek d. 23 kwietnia.

□ **Złoczów.** (Jeszcze o wyborach gminnych.) Piszają nam: Skończyły się u nas wybory do Rady gminnej. Nie byłoby w tem nic ciekawego, gdyby nie maleńkie, a ważne dla szkolnictwa intermezzo. O stanowisko radnego z III Kola starał się tutejszy profesor gimnazjalny p. Trusz. Gdy jednak droga legalna była trudną i wybór był zachwany, pan profesor wziął się na sposób. Oto komisarz p. Hamuliński nie przyjął pełnomocnictwa wystawionego na pewnego włościanina. P. prof. Trusz, który uwijał się między wyborcami w sali i został nawet przez komisarza upomniany, aby „zachowywał się legalnie“ i nie zechciał się dowiedzieć o prawach komisarzskich, złapał ową legitymację, przerobił w sekundzie na swe imię i zjawia się przed urną wyborczą. Lecz komisarz p. Hamuliński legitymację wylapał i chciał oddać sprawę do sądu; dopiero na prośby innych, zanotowawszy rzecz w protokole, sprawę zatrzymał. To postępowanie p. prof. Trusza w mig obleciało miasto ku uciesze ludności i dzieci szkolnych. Czy to ma być dobrym dla nich przykładem, niech osądzi Rada szkolna — nam się zdaje, że taka sprawa nie da się jak z owem „świętstwem krakowskim“ (wyrażenie prof. W. w klasie) złożyć do kosza. Mamy prawo żądać i spodziewamy się, że pod tym względem Rada szkolna postąpi stanowczo i nie pozwoli na jawne demoralizowanie dzieci naszych przez pedagoga, który w dodatku po baniebnym porażce wyborczej do tego stopnia się zapomniał, że głośno odgrażał się zemstą przy klasyfikacjach. Zresztą nad wynikiem tej sprawy będziemy czuwać.

□ **Limanowa.** (T. S. L.) Przed kilku dniami odbyło się u nas walne zgromadzenie członków tutejszego Kola Towarzystwa „Szkoły Ludowej“. Jak widać ze sprawozdania za r. 1902, Kolo liczy zaledwie 40 członków, ruchliwość jego jest jednak znaczna. Kolo utrzymuje dwie wypożyczalnie bezpłatne książek w Limanowej i w Łososinie Górnej. W pierwszej w ciągu roku wydano z górą 8000 tomów; przeciętna liczba czytelników, którym wydaje się książki, wynosi co niedzielę 120 osób. W porze obecnej dochodzi do 160, a z tego $\frac{3}{4}$ przypada na włościan. W drugiej wypożyczalni w Łososinie Górnej wydano w ciągu roku 780 tomów. Kolo urządziło w zimie gwiazdkę dla biednej dziatwy, rozdano ubrania 114 dzieciom. W listopadzie b. r. Kolo otworzy kurs dla dorosłych alfabetów, na co posiada fundusz z daru prywatnego w kwocie 800 k. Do zarządu wybrano pp. Jadwigę Marsową na przewodniczącą, Józefa Beka na sekretarza, Zofię Wolframównę na skarbnikę i Bronisławę Bekową na kierowniczkę wypożyczalni.

□ **Sambor.** (Pożar.) W gminie Wojutyeczach, tutejszego powiatu, zgorzało 27 marca b. r. ośm zagród włościańskich. Szkoda według przybliżonego obliczenia wynosi 6450 kor. Wszyscy pogorzelcy byli ubezpieczeni na łączną kwotę 4589 k. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

□ **Brody.** (Samobójstwo. — Zabita przez drzewo.) W służbie berlińskiego stawu znaleziono onegdaj martwe już zwłoki włościanki Ewy Kałyk z Łahodowa. Dochodzenia żandarmerji wykazały, że Kałykowa popełniła samobójstwo. Przyczyną rozpaczliwego kroku ma być złe obchodzenie się, jakiego doznawała samobójczyni od swego męża Demka. — W lesie gminnym w Jazłowieczku przy sposobności ścięcia drzew przez włościanina Antoniego Hawryluka, zabita została upadającym drzewem tamtejsza włościanka Haranka Hrycyszyn.

□ **Husiatyn.** (Straszny wypadek.) W tutejszym parowym tartaku Albiny Uher zdarzył się 27 z. m. straszny wypadek. Dwudziestoletni robotnik Stanisław Tutkaluk zawieszony przez swego brata Stefana, młynistę w tym tartaku, do pomocy przy założeniu pasa transmisyjnego na kolo motorowe, porwany został przez to ostatnie za pole ubrania tak nieszczęśliwie, iż mimo niezwłocznego zatrzymania motoru wydobyto go już bezprzytomnym z polamanymi rękami

i nogami i zmiażdżoną klatką piersiową. Nieszczęśliwy w kilka minut później zakończył życie.

□ **Przemyśl.** (Pożary.) Piszają nam: W Lackiej woli, wsi w powiecie mościskim, wybuchł 30 z. m. pożar na obszarze dworskim. Przy silnym wietrze zachodnim, który uniemożliwiał ratunek, zgorzał dwór właściciela dr. Kłodzianowskiego i zabudowania gospodarcze. Szkoda jest znaczną. Dwór i budynki były zabezpieczone. Zachodzi podejrzenie, że ogień podłożyła ręka zbrodnicza. Onegdaj w Żurawicy pod Przemyślem stały się pastwą płomieni dwie posiadłości włościańskie. Szkoda ogniem zrzadzona wynosi 6.000 kor.

□ **Kijów czy Żytomierz?** Wre obecnie walka zacięta między miastami Kijowem a Żytomierzem o kierunek budującej się obecnie wielkiej drogi żelaznej, łączącej Petersburg z Odesą. Chodzi mianowicie o to, czy droga ta ma przejść przez Kijów, czy też przez Żytomierz, co naturalnie miałoby ogromne znaczenie ekonomiczne dla zainteresowanych miejscowości.

□ **Nowa droga wodna.** Inżynier Szułetowski, naczelnik badania Niemna i windawskiej drogi wodnej, wykazał możliwość sztucznego połączenia rzek Dukasy i Windawy zapomocą zużytkowania zarzuconego kanału. Badania ukończone będą w r. 1904, roboty potrwać lat sześć. Nowa ta droga wodna miałaby wielkie znaczenie dla uniezależnienia ekonomicznego eksportu Żmudzi i Litwy, a w części i Królestwa od portów niemieckich.

△ **Sokół polski w Wiedniu.** Wydział gniazda sokolego w Wiedniu ogłasza następującą odezwę: Długoletni, a dotkliwie dającym się odczuwać, niedostatek w życiu polskiej kolonii w Wiedniu był brak własnego gniazda Sokolego. Usiłowania ludzi dobrej woli nad stworzeniem polskiego towarzystwa gimnast. rozbiły się niejednokrotnie już o apatyę wielkiej części Polaków w Wiedniu zamieszkających, już o brak odpowiednich środków materyalnych. Dopiero rok ubiegły przyniósł szczęśliwą w tym względzie zmianę; starania inicjatorów osiągnęły pożądany rezultat i „Sokół polski“ na gruncie wiedeńskim, wyszedłszy wreszcie ze sfery projektów, stał się rzeczywistością, tak, że z ubiegłym Nowym Rokiem, po uzyskaniu sali, rozpoczęły się już ćwiczenia w nowym gnieździe. — Drugą sokołą stanowi przeważnie niezamożna młodzież robotnicza i akademicka, nie więc dziwnego, że w tych warunkach wkładki członków musiały być ograniczone do minimum (50 h. miesięcznie), aby umożliwić jak największej liczbie Polaków wpisywanie się w poczet druhow. — Fundusze, które gniazdo nasze rozporządza, są zbyt szczupłe, i nie wystarczają na pokrycie znacznych wydatków na salę, światło, opał, usługę i t. p., wynoszących rocznie przeszło 400 kor. — Aby zatem zapewnić dalszy racjonalny rozwój polskiego „Sokoła“ w Wiedniu, musimy zaapelować do ogółu naszego społeczeństwa, do obywatelskich instytucji w kraju, Świątecznych Rad powiatowych i miejskich, Kas oszczędności, Towarzystw zalickowych, a w pierwszym rzędzie do bratnich gniazd Sokolek, aby pospieszyły nam z materyalną pomocą. Cele i zadania polskiego „Sokoła“ zwłaszcza na obczyźnie, gdzie staje się on ogniwem wszystkich Polaków bez względu na dzielące ich różnice polityczne czy klasowe, przemawiają stokrót wymowniej, niż wszelkie szumne frazesy. Sądźmy, że społeczeństwo polskie zrozumie nasze szersze chęci i usiłowania, a ci wszyscy, którzy znaczenie dewizy sokolej: „W zdrowym ciele zdrowy duch“ dla rozwoju narodowego należycie oceniają, nie usuną się od spełnienia patryotycznego i obywatelskiego obowiązku i zapewnią swą ofiarnością wiedeńskiemu gniazdu Sokolemu podstawę dalszego bytu. — Wiedeń w marcu 1903 r. Za wydział: Stanisław Roman Lewandowski, Konrad Korytyński, Apolinary Piszczek, Wacław Biliński, Jan Styczynski, Konrad Popielewski. Wkładka wynosi: dla członków zwyczajnych kor. 3 rocznie, dla członków wspierających kor. 10 rocznie, dla założycieli kor. 100 jednorazowo. Lokal „Sokoła“ IV. Favoritenstrasse 22. Sala ćwiczebna IV. Wallergasse 7 (Szkoła realna).

△ **Polacy w Wiedniu.** Ruchliwy komitet polskich stowarzyszeń „Strzecha“ i „Gwiazda“ w Wiedniu, urządził w niedzielę d. 5 b. m. w sali kupieckiej I. Johannesgasse nr. 4 przedstawienie amatorskie, na którym będzie odegrana: „Zagroda Sobkowa“, melodramat ludowy w 5-ciu aktach przez E. Łozińskiego. Z grona amatorów i amatek, którzy będą brać udział w oddaniu sztuki, zasługuje na szczególną uwagę 50-ty występ panny H. Łosiówny, która, bawiąc cały szereg lat naszą publiczność, popiera z całym poświęceniem pracę kółka amatorskiego, na którego czele stoją pp. Czyński i Stupnicki.

○ **Tolstoj w negliżu.** Wiele hałasu narobił w prasie rosyjskiej „pomysł“ malarza Bunina, który na miernej wartości obrazie swoim „Rybacy“ wymalował Tolstoję i znanego malarza Riepina, jako rybaków... bez spodni. Obok stoi Gorkij, ale już w całkowitej garderobie. Na obrazie tym, wystawionym w Petersburgu, jeden z literatów moskiewskich napisał ołówkiem: „obrzydliwość“, za co pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej. Obraz Bunina nabral skandalicznego rozgłosu, publiczność napływała tłumami, aby obejrzeć sławnego pisarza i znakomitego Riepina... bez spodni.

W. Borzemski i Sp.
Lwów, Teatralna 7.

poleca najnowsze aparaty i przybory fotograficzne
pierwszej jakości po cenach konkurencyjnych. Nauka
fotografowania, ciemnia i cenniki ilustr. bezpłatnie.



○ **Katolicyzm w Stanach Zjednoczonych.** Według najnowszego wydania książki adresowej „Catholic Directory”, ludność katolicka w Stanach Zjednoczonych obliczona jest na 11,289.000 dusz. Przyrost w r. 1902 dosiada dusz 312.000. W Stanach jest jeden kardynał, arcybiskupów 13, biskupów 86, świeckich księży 9743, zakonnych 3325. Kościołów ze stałymi proboszczami jest 7005, misji 3873. Akademii jest 7, seminariów 71, kolegiów męskich 162, żeńskich 643, szkół parafialnych 3978 do których uczęszcza 963.500 dzieci.

Podziękowanie.

W bolesnej stracie, jaką ponieśliśmy przez śmierć najdroższego męża i ojca śp. Kornela Dyduzińskiego, wielką dla nas pociechą były liczne dowody szczerzego współczucia, za które nie możemy osobliście podziękować każdemu — na tej drodze składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie.

Wszystkim P. T. Przyjaciółom, Krewnym i Znajomym, a w szczególności zacnym druhom z Towarzystwa myśliwskiego im. św. Huberta we Lwowie i Kolegom śp. zmarłego i tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia smutnego obrzędu lub pospieszyli ze słowami pociechy szlemy serdeczne „Bóg zapłać”.

Barbara z Jakóbskich Dyduzińska z dziećmi.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We czwartek 2 kwietnia po raz pierwszy: „Hrabina”, opera w 3 aktach Wład. Wolskiego, muzyka Stan. Moniuszki. W przedstawieniu wzięła udział pani Gembarzewska, Marek-Onyszkiewiczowa, Łęska; pp. Chodakowski, Malawski, Okoński i Roman. — Nowa wielka wystawa, nowy balet, układ p. Sachsa; opera dyryguje p. Spetrino.

W piątek 3 b. m. po raz czwarty: „Godziny życia”, cztery jednoaktówki Artura Schnitzlera p. t.: „Godziny życia”, „Kobieta ze sztyletem”, „Ostatnie maski” i „Literatura”, występ p. Kamińskiego.

W sobotę 4 b. m. po raz pierwszy: „Światło słońca”, sztuka w 5 aktach Schönherra, z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru; odznaczona pierwszą nagrodą imienia Bauernfelda. W przedstawieniu biorą udział panie: Roter, Gostyńska, Wojnowska, Rybicka; pp. Solski, Nowacki, Węgrzyn, Kwiatkowski, Feldman, Wysocki, Jaworski, Kliszewski, Rasiński, Kunciewicz, Brzozowski, Antoniewski, Hierowski, Chmieliński, Popławski i inni.

W niedzielę 5 b. m. o godzinie 3½ po południu: ku uczczeniu rocznicy zwycięstwa pod Racławicami: „Kościeśko pod Racławicami”, obraz historyczny w 5 aktach (7 odsłonach) ze śpiewami W. A. Lasoty.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem, po raz drugi: „Hrabina”, opera w 3 aktach Stan. Moniuszki. Występ Maryi Gembarzewskiej, Ludwiki Marek-Onyszkiewiczowej i Józefa Chodakowskiego.

W poniedziałek 6 b. m. po raz pierwszy w tym sezonie: „Manon”, opera w 4 aktach Masseneta. Niedostępnie ostatni i pożegnalny występ Bel Sorel, występ: Aug Dianni, Józefa Szymańskiego, Juliana Jeromina.

We wtorek 7 b. m. po raz drugi: „Światło słońca”, sztuka w 5 aktach K. Schönherra.

Repertuar teatru ruskiego we Lwowie:

We czwartek 2 kwietnia po raz pierwszy: „Utracony raj”, dramat w 5 aktach Tołstojewo.

W sobotę 4 kwietnia: „Skapany świat”, sztuka w 4 aktach W. Orkana i po raz pierwszy z epilogiem w 1 akcie „Noc”.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

Dziś we czwartek 2 b. m.: Wielki koncert filharmoniczny pod kierunkiem Gustawa Mahlera, dyrektora opery w Wiedniu. Program: I. 1. Wagner: Przygrywka do opery „Tristan i Izolda”. 2. Beethoven: „Egmont”. II. G. Mahler: Symfonia nr. 1. III. Wagner: Uwertura z op. „Tannhäuser”. Ceny miejsc zwykłe filharmoniczne.

W sobotę 4 b. m.: Wielki koncert filharmoniczny pod kierunkiem Gustawa Mahlera, dyrektora opery nadwornej w Wiedniu. Program: I. Beethoven: „Symfonia nr. 7”. II. 1. Wagner: Przygrywka do opery „Tristan i Izolda”. 2. Wagner: Marsz żałobny ze „Zmierzchu bogów”. III. Wagner: Uwertura do opery „Meistersinger”. — Ceny miejsc zwykłe filharmoniczne.

W niedzielę 5 b. m.: Koncert popularny.

○ **Teatr.** Wczoraj na dziesiątym przedstawieniu „Mieszczan” witano burzliwymi oklaskami powracającego z urlopu p. Kamińskiego.

Dziś „Hrabina” Moniuszki po raz pierwszy. Ceny zwykłe operowe.

Jutro cztery jednoaktowe dramaty Schnitzlera z pp. Kamińskim, Chmielińskim, Solskimi, Stachowiczową, Feldmanem, Adwentowiczem, Wysockim i Stanisławskim w rolach głównych.

Pojutrze premiera: „Święto słońca”, czterokaktowa sztuka Schönherra z repertuaru Burgu wiedeńskiego.

Najbliższą nowością w dziedzinie dramatu będzie „Stary Mąż” Korzeniowskiego i premiera jednoaktowego obrazu nastrojowego, wierszem przez p. Piłęcką napisanego. Tytuł rzeczy tej: „Przed pojedynkiem”.

Układy z p. Kruszelnicką, o czym wczoraj już wspominaliśmy, doszły do skutku. Światowej sławy śpiewaczka przybędzie z Neapolu w tych dniach do Lwowa i natychmiast po świętach rozpocznie cykl występów gościnnych. Zamierzone są opery: „Manon”, „Hrabina”, „Halka”, „Żydówka”, „Cyganeria”, „Trubadur” i „Hugonoci”. Partnerami primadonny będą tenorowie: Dianni, Malawski, i zjeżdżający umyślnie

z Rzymu Russitano, stały ulubieniec publiczności warszawskiej.

Bawiący obecnie we Lwowie teatr ruski zwrócił się do dyrekcji teatru miejskiego z koleżeńską prośbą o odstąpienie sali teatralnej na jeden wieczór celem wystawienia narodowej opery ruskiej „Katarzyna”.

○ **Książki**, miesięcznika, poświęconego krytyce i bibliografii polskiej nr. 3 z marca przedstawia się, jak i poprzednie, bardzo zajmująco. Mnóstwo recenzji książek najnowszych i sumienna bibliografia zalecają to wydawnictwo wszystkim miłośnikom literatury i pracownikom naukowym. Wśród recenzji znajdujemy uader surową ocenę „profilów i perspektyw” wydanych niedawno przez p. B. Merwina. Autor jej p. Ignacy Chrzanowski przeżył wyznanie p. M., że artykuły jego stanowią nowy nabytek literatury polskiej krytycznej, mianowicie „Essay literacki”. Szkice p. M. — powiada recenzent — zamierzonego celu nie dopinają: wprawdzie nie są one notatkami reporterskimi, zarzutowi naukowoci także uczynić im nie można, ale rozwojowi poczucia artystycznego wśród publiczności nie oddadzą usług, bo autor nie umie żywo odczuwać myśli i uczuć, zawartych w dziełach, z których zdaje sprawę a przynajmniej nie umie doznanych wrażeń wyrazić tak, aby bądź to zaciekać umysł czytelnika piastycznym uwytatnienim nowości, czy doniosłości tematu, bądź też oddziaływać na jego uczucie własnym zapalem, a choćby tylko własnym żywym odczuciem; innemi słowy, autor nie posiada talentu fejtelistycznego”. Recenzentem „Książki” należy się uznanie za to, że zwracając uwagę na język autorów, u. p. p. Chrzanowski wytyka w wspomnianej książce p. Merwin szereg chwastów językowych, które z języka polskiego czynią coś w rodzaju żargonu, niegodnego narodu z wysoką cywilizacją i bogatym piśmiennictwem. — Przez przeoczenie zapewne dostała się do „Książki” polemika p. Stanisława Zdziarskiego z p. Stanisławem Kossowskim. Ten ostatni broni się przed zarzutami p. Zdziarskiego, uczynionymi mu w nrze 2 „Książki” z powodu bibliografii czasopism polskich za r. 1903 ogłoszonej przez p. p. Kossowskiego i Dubanowicza w lwowskim „Pamiętniku literackim”. P. Zdziarski odpowiada p. Kossowskiemu nader uamiętnie, a czując się osobiście dotkniętym w swej „sławie literackiej”, powiada, że sąd p. Kossowskiego o nim jest dlań obojętny. „Nietylko dla mnie — mówi — ale i dla nauki polskiej, będąc miarodajne jednogłośne zdania: Bruecknerów, Nehringów, Chmielowskich, Łosiów, Gostomskich i innych naszych najwybitniejszych historyków literatury, brzmiące diametralnie inaczej — o mojej sumiennosci i zdolnościach”. Ustęp ten przypomina mocno owe cenniki „win leczniczych”, których handlarze ogłaszają świadectwa lekarzy i nielekarzy, mające stwierdzić niezawodną ich skuteczność. Polemika tego rodzaju odbija bardzo od tonu „Książki” i nie wątpimy, że dostała się tam tylko przypadkowo.

Z sali sądowej.

Lwów, 2 kwietnia.

(Proces na pół polityczny.)

Przed lwowskim sądem krajowym cywilnym, przed senatem pod przewodnictwem radcy Szypajły, toczył się wczoraj przez cały dzień niemal proces, który można nazwać przynajmniej politycznym. Dotyczył bowiem pośrednio głośnej afery pojedynkowej posła Breitra z porucznikiem huzarów Molnarem i faktów zawartych w dwu interpelacjach posła Breitra, wniesionych w Izbie poselskiej.

Mianowicie w asystencji adw. dra Jabłońskiego stawili się czterej właściciele z Ubinia, których ktoś namówił, aby zaskarżyli por. Molnara o oszkodowanie. I tak Wasyl Pańków, Stefan Sendega i Mikołaj Wasylciów żądali po 1400 koron, a Ilko Pańków 1600 kor., nadto wszyscy domagali się za czas niezdolności do pracy po 1 kor. 20 hal. dziennie.

Przy nadzwyczaj sumiennem badaniu tej sprawy, musiały być rozpatrywane z konieczności fakta, stanowiące treść znanej sprawy pojedynkowej i dwu wspomnianych interpelacji. Ocenienie tych faktów przez sędziów wypadło na korzyść porucznika Molnara, skarżących bowiem oddalono z ich pretensjami. Grozi im w dodatku oskarżenie o oszustwo. Okazały się bowiem bardzo znaczne różnice pomiędzy ich zeznaniami obecnymi, a poczynionymi w sądzie wojskowym, który wydał wyrok, podpisany przez komenderującego gen. Fiedlera, że postępowanie por. Molnara, dodanego do wojskowej asystencji władzy politycznej, odpowiadało ściśle obowiązującym przepisom i było zupełnie prawidłowe.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

z dnia 2 kwietnia.

Uгода z Węgrami.

Wiedeń. (Tel. Bk.) Na wczorajszym przedpołudniowym posiedzeniu komisji ugodowej

oświadczył p. Schalk (Wszechniemiec), że przedłożenie rządowe jest skodyfikowaniem klęski Austrii. Mowca występuje za rozdzieleniem Austrii od Węgier przy zachowaniu unii personalnej. Domaga się rozdzielenia ekonomicznego, a ściślejzego związku cłowo-handlowego z Niemcami. Stronnictwo mowy (Wszechniemiecy) głosować będzie przeciwko ugodzie, ponieważ nie chce ponosić współwiny w zdradzie Austrii.

Na popołudniowym posiedzeniu przemawiał pos. Biankini (Chorwat) i oświadczył, że Chorwaci uważają dualizm za największe nieszczęście dla ich narodu i dla całej monarchii i dlatego z zastrzeżeniami biorą udział w obradach nad ugodą.

Prezes gabinetu dr. Koerber powiedział, że w obecnym stadium obrad nie wiele ma do powiedzenia, ponieważ wszelkie momenty ekonomiczne i polityczne, przemawiające za ugodą, już kilkakrotnie podnosił. W oświadczeniach członków węgierskiej komisji ugodowej słyhać echo słów austriackiej komisji, takie same stanowisko, — czuć wahanie się i niepewność. Tak samo też równoznaczne są wyjaśnienia węgierskiego ministerstwa i nasze, konieczność wyrównania obustronnych interesów, stanowisko monarchii ze względu na nowe traktaty handlowe, powaga państwa. To są decydujące momenty. Wywody członków komisji obu państw monarchii wskazują drogę, jaką przebyć muszą przedłożenia ugodowe. Akcja obecna jest drogowskazem na przyszłość, uchwalenie zaś przedłożenia zakończeniem przeszłości. Teraźniejszość obróciła się natychmiast w bardzo niebezpieczną przyszłość, gdyby przeszłość nie miała tego zakończenia. Tyle o stronie ekonomicznej przedłożenia ugodowego.

„Co się tyczy — mówił dr. Koerber dalej — położenia czysto politycznego powiem, iż jesteśmy szczęśliwi, że działamy także dla dynastji, pracując nad ugodą. Monarchia nie ostałaby się, gdyby nie chroniła jej zawsze dynastia. Jesteśmy również przekonani, że Austria i Węgry, gdyby się rozłączyły, nie miałyby ani połowy tego znaczenia wśród państw europejskich, jakim się cieszą razem związane. Tembardziej wskazanem zdaje mi się utrzymanie monarchii w dotychczasowym związku pod pieczę dynastji”. Mowca zakończył prośbą do komisji, aby rozpoczęła dyskusję szczegółową, przy której minister i inni jego koledzy nie zaniebają dać należytych wyjaśnień w każdej kwestji.

Posel Kaftan (Młodocech) oświadcza w imieniu Młodocechów, że zastrzega sobie na później przedstawienie drugiej części swego wniosku, według którego ma być wypracowana własna taryfa cłowa celem ustanowienia linii cłowej i autonomicznej taryfy cłowej wobec zagranicy na wypadek gdyby przyszło do rozdzielenia cłowego lub pociągnięcia linii cłowej między obu państwami monarchii.

Przemawiali następnie pp. Malfatti (Włoch), Menger (niemiec. post.), Zitnik (Słowiec). P. Romanczuk (Rusin) oświadcza, że w sprawie Węgier stoi na stanowisku, iż ściślejszy, silniejszy i trwalszy związek byłby pożądany dla obu państw monarchii. Jeśli jednak taka uгода nie da się przeprowadzić, to należy wybrać rozdział. Jeśli mają być nadal zawierane takie ugody jak w r. 1867, które służą wyłącznie interesom Węgier, to za dalszych lat 10 nowa uгода wypadnie jeszcze gorzej. Wówczas, mimo naszej chęci trwania we wspólności, koniecznie musi przyjść do rozdzielenia. Lepiej zawczasu przedsięwziąć rozdział, aby Węgrzy poznali, jaką szkodę przez to ponoszą. Mowca będzie głosował przeciw ugodzie.

Po przemowach Schöppera (antys.) i Axmanna (ant.) przystąpiono do głosowania. Wniosek Schalka o przejście do porządku dziennego nad przedłożeniami ugodowymi ugodowymi odrzucono 15 głosami przeciw 13, odrzucono też 24 głosami przeciw 4 wnioski jego w sprawie zawarcia związku cłowo-handlowego z Niemcami. Odrzucono 17 głosami przeciw 11 wniosek Kaftana, poczem 17 głosami przeciw 12 uchwalono przejść do szczegółowej dyskusji. Kaftan i Schalk zgłosili swe wnioski jako „vota” mniejszości. Następne posiedzenie po świętach.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Egyetertes” organ stronnictwa niezawisłości wysłał jednego ze swoich redaktorów do byłego prezesa gabinetu br. Banffy’ego, aby go zapytał, jak się zapatruje na obecne położenie parlamentarne na Węgrzech. Banffy odpowiedział, że stronnictwo niepodległości nie może się obecnie cofnąć, nie popełniwszy na sobie samobójstwa. Rząd jednak nie może proklamować stanu „ex lex” i w ten sposób rząd obecny znajduje się między Scyllą a Charybdą. Jednakże rząd nie jest odpowiedzialnym, jeżeli opozycja zmusi go do zaprowadzenia takiego stanu „ex lex”.

Nowy rząd mógłby, według zdania Banffy’ego, przywrócić spokój parlamentarny, tak samo jak to uczynił Szell przed 4 laty. Z dalszej rozmowy z Banffy’em wynikało, że gdyby Banffy stał teraz na czele rządu, rząd chwyciłby się energiczniejszych środków przeciw obstrukcji.

Parasolki, Bluzki, Halki, Rękawiczki, Gorsety, Welonki

poleca Ferdynand Güttler najtaniej Lwów, pl. Halicki 3.

Budapeszt. (Tel. wł.) Donoszą z Wiednia, że węgierski minister „a latere“ hr. Juliusz Szechenyi miał wczoraj u cesarza dwie audyencje, w których informował go o położeniu na Węgrzech. Słychać, że stanowisko Szella jest poważnie zagrożone.

Po demonstracjach w Zagrzebiu.

Zagrzeb. (T. B. k.) Doniesienie, jakoby wszystkim studentom tutejszego uniwersytetu wstrzymano wypłatę stypendyów o tyle jest nieprawdziwe, że na razie tylko 17 studentom, którzy brali udział w zaburzeniach, wstrzymano wypłatę stypendyów. W tej sprawie mieli studenci odbyć wczoraj zgromadzenie.

Budapeszt. (T. B. k.) Słuchacze uniwersytetu odbyli wczoraj wieczór zgromadzenie i protestowali przeciw zachowaniu się chorwackich studentów. Uchwalili odpowiednią rezolucję.

Włoszanka w obronie polskiej ziemi.

Poznań. (T. wł.) W Bartodziejowicach pod Wojcinem, jak donoszą „Lechowi“, chciał pastor nabyć własność hubiarza (właściciela huby, tj. jednej włóki roli) Głowackiego, aby na niej zbudować ewangelicką szkołę; przeszkodziła temu dzielna jego żona, gorliwa Polka, mówiąc do męża: „Ani mi się waży sprzedawać ojcowską ziemią i pamiętać o tem, że ja na to nie pozwolę nigdy!“

H. K. T.

Wrocław. (Tel. wł.) Komendant korpusu armii niemieckiej załogującego na Śląsku ks. Sachsen-Meiningen, wydał rozkaz, aby żołnierzy polskich, nie umiających po niemiecku, uczono przy wojsku tego języka, przy czem zagroził, że żołnierze polscy, którzy nie okażą podczas nauki dobrych chęci, nie otrzymają urlopów.

Z komisji parlamentarnych.

Wiedeń. (T. B. k.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji rolniczej zdał poseł Zazvorka (młodoczech) sprawozdanie o wniosku Heinricha w sprawie podniesienia uprawy lnu. Między innymi mowcami poseł Daszyński występował przeciw wnioskowi referenta.

Wiedeń. (T. B. k.) Komisja socjalno-polityczna ukończyła wczoraj dyskusję generalną nad przedłożeniem rządowym w sprawie ubezpieczenia urzędników prywatnych i uchwaliła wszystkimi głosami przeciw 1 rozpocząć dyskusję szczegółową. Następne posiedzenie po świętach.

Wiedeń. (T. B. k.) Komisja szkolna prowadziła obrady nad projektem ustawy o tytule inżyniera. Hr. Stürgkh wystąpił za ochranianiem tytułu inżynierskiego i zarezerwowaniem go dla uczniów politechnik. Ukończonym uczniom szkół przemysłowych powinien być ten tytuł także dostępnym, lecz pod pewnymi warunkami i zastrzeżeniami.

W dyskusji ogólnej zabierali głos: hr. Stürgkh (wiernok. w. wł.), Seitz (soc. dem.), ks. Treuinfels (centr.), poczem uchwalono przejść do dyskusji szczegółowej, która odbędzie się dopiero po świętach.

Odwiedziny dworskie.

Rzym. (T. B. k.) Dziennik „Capitale“ donosi, że król angielski przybędzie d. 27 bm. w odwiedziny do królestwa włoskich.

Paryż. (T. B. k.) „Figaro“ donosi, że Loubet, który 14 b. m. udaje się w Marsylii do Algieru, spotka się w Marsylii z Edwardem VII.

Kilonia. (TBk.) Cesarz Wilhelm przybył tu o trzy kwadranse na 7 rano a o 7 odjechał na jacht „Hohenzollern“ do Kopenhagi.

Cukier.

Sztokholm. (T. B. k.) Parlament przyjął przedłożenie w sprawie przystąpienia Szwecji do cukrowej konferencji brukselskiej.

Walka kulturalna we Francji.

Paryż. (T. B. k.) Izba deputowanych przyjęła po dłuższej dyskusji projekt ustawy w sprawie likwidacji majątków po kongregacjach, odrzucając wszystkie odmienne wnioski. Ustawa postanawia, że sąd, który mianuje likwidatora jest jedynie kompetentnym we wszystkich kwestjach spornych.

Paryż. (T. B. k.) Żądaniu Kartuzów o autoryzację odmówiono. Podobnie postąpi rząd i z innymi kongregacjami. Zastosowano postanowienie względem Kartuzów tak prędko dlatego, że zarządzili oni już opróżnienie szpitala koło Grande Chartreuse.

Kongres historyczny.

Rzym. (TBk.) Jednym z wiceprezydentów kongresu historycznego jest profesor dr. Ludwik Pastor, dyrektor „Istituto austriaco“.

Rzym. (T. B. k.) Dziś przed południem w wielkiej sali „Collegio Romano“ odbyło się przedwstępne posiedzenie międzynarodowego kongresu historycznego. Prezydentem wybrano przez aklamację senatora Villariego. Wśród wybranych prezesów honorowych znajduje się włoski minister oświaty Nasi.

Z południowej Ameryki.

Nowy Jork. (TBk.) Położenie w San Domingo niezmienione. W porcie niema żadnego cudzoziemskiego okrętu wojennego. Jedno z większych miast przystąpiło do powstania. Komunikacje przerywane.

Katastrofa.

Udine. (T. B. k.) Podczas restauracji akwaduktu w Palmanuova, zbudowanego w r. 1750. na-

stąpiła katastrofa. Akwadukt runął w gruzy. Zbudowany był jeszcze przez rzeczpospolitą wenecką. Nikt z ludzi nie odniósł obrażeń.

Strajki.

Falknów. (T. B. k.) Strajk w kopalniach trwa dalej. Strajkujący domagają się przyjęcia do roboty napowrót 36 wydalonych robotników. Zarząd kopalni odmawia ze względu na zły stan interesów. Wobec tego zażądali robotnicy zmniejszenia czasu służby, aby wszyscy robotnicy mogli w ten sposób znaleźć pracę.

Bydgoszcz. (T. B. k.) Strajkujący murarze i malarze pokojowi napadli wczoraj na sprowadzonych do roboty Włochów. Policja wkroczyła i użyła szabel, raniąc kilku ekscedentów. Dziesięć osób aresztowano.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Sekcja prawnicza Rady miejskiej uchwaliła przedstawić pełnej Radzie wniosek, aby na posadę dyrektora Kasy oszczędności, opróżnioną wskutek ustąpienia dyr. Słęka, nie rozpisywano konkursu, lecz aby obsadzono ją w drodze zwykłego konkursu.

Kraków. (Tel. pryw.) Sąd okręgowy warszawski przysądził na rzecz Akademii umiejętności w Krakowie legat ś. p. Maryi Janikowskiej (20.000 rubli) zaczepiony przez spadkobierców. Po ogłoszeniu testamentu Akademia legat przyjęła; legat przeznaczony jest na umożliwienie kształcenia się młodym ludziom. Na rozprawie sądowej bardzo zręcznie odparł adwokat Osuchowski zarzuty spadkobierców, jakoby działalność Akademii miała przynosić szkodę państwu rosyjskiemu.

Odnaczenie uczonego.

Paryż. (T. B. k.) Instytut francuski przyznał prof. Emilowi Roux, kierownikowi zakładów Pasteurowskich nagrodę w sumie 100.000 fr. za wybitne odkrycia w ciągu 3 lat ostatnich.

Zaburzenia studenckie w Rosji.

Petersburg. (T. B. k.) Uniwersytet tutejszy został zamknięty z powodu demonstracji studentów przeciw senatowi i rektorowi.

Marokko.

Berlin. (T. B. k.) Biuro Wolfa zaprzecza doniesieniu agencji Hawasa z Tangeru, jakoby tam groziło powszechne powstanie.

Stosunki z Chinami.

Łódź. (Tel. pryw.) Przybyli tu w dalszym ciągu swej podróży, po pobycie w Warszawie, delegaci z Chin, celem nawiązania stosunków handlowych i wywozu wyrabianych tu produktów.

Aresztowania na rzecz Rosji.

Medyolan. (TBk.) Republikanie i socjaliści urządzili tu meeting z protestem przeciw aresztowaniu Hoca. Następnie uczestnicy udali się do rosyjskiego konsulatu i połamali żerdź, na której była wywieszona chorągiew rosyjska.

Wiedeń. (Tel. wł.) O zaginionym niedawno poręczniku hr. Bourgoign donoszą, że w miejscowości Kleinneusiedel koło Szwechatu znaleziono na dnie potoku wypływającego z fabryki papieru zegarek i metalową papierosnicę, znaczone herbem barona, tudzież wiele banknotów wrzuconych do wody. Stwierdzono jednak, że w danym wypadku nie ma się do czynienia ze samobójstwem, gdyż już po znalezieniu owych przedmiotów w dniu 30 marca br. widziano go w tych miejscach wałęsającego się. Zdaje się, że hr. Bourgoign włóczy się po lasach w pobliżu Wiednia i przypuszczają, że cierpi na pomieszanie zmysłów.

Wiedeń. (Tel. wł.) W wiedeńskim stowarzyszeniu prawniczym odbędzie się dziś wykład o procesie o „Morskie Oko“.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przybył tu aresztowany we Lwowie dr. Ossoliński. Sędzia śledczy dr. Hausz przesłuchał go w sądzie karnym. Podczas przesłuchania towarzyszył Ossolińskiemu żołnierz zakładu karnego.

Rzym. (T. B. k.) Izba deputowanych odroczonea do 28 b. m.

Londyn. (Tel. wł.) O audyencji nowego posła niemieckiego u prezydenta Castro wstolicy Wenezueli donoszą pisma tutejsze ciekawą szczegół. Castro witając posła niemieckiego rzekł: „Cieszy mnie bardzo, iż mam przed sobą tak młodego i przyjemnego posła i że mogę go mile powitać. Pański poprzednik był za stary. Spodziewam się, że pan kierować się będzie zasadą słuszności, z której wynika wzajemne poszanowanie narodów i ułtwa styczeńność i obcowanie narodów ze sobą, co zresztą wynikać już powinno z cywilizacji“. Poseł niemiecki przyjął tę apostrofę bardzo niemile.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu ma Koło obradować przede wszystkim o jutrzejszym porządku dziennym Izby posłów. Zanim jednak Koło przystąpiło do właściwego porządku dziennego, omawiano rozmaite pomniejsze sprawy. O przedłożeniu rządowemu co do podjęcia wypłat gotówką, Koło dziś obradować nie będzie, lecz dopiero na najbliższym posiedzeniu. Na wstępie oznajmił prezes Jaworski członkom Koła, że Wydział krajowy przysłał pismo z podziękowaniem za starania, jakie Koło podjęło

w sprawie upaństwowienia kolei Północnej. P. ks. Sapięha podnosi, że wobec ugody węgierskiej trzeba koniecznie podnieść postulaty kraju i domagać się koniecznie od rządu ich spełnienia. Dalej domaga się ks. Sapięha upaństwowienia kolei Lwów-Belzec i zaprowadzenia pociągów osobowych na tym szlaku (dotychczas kursują tylko pociągi mieszane). Mowca stawia wniosek, aby prezydium Koła postawiło ministerstwu kolejowemu stanowcze żądanie w tej mierze. Ten sam mowca domaga się w końcu założenia szkoły średniej w Sokalu.

Min. Piętaś odpowiada, że założenie gimnazjum w Sokalu jest w programie Rady szkolnej, jednakże nie w roku 1904 lecz dopiero 1905.

P. Garapich zdaje sprawę imieniem komisji Koła co do spraw weterynaryjnych, objętych ugodą węgierską.

P. Wielowiejski domaga się, aby ulgi, przyznane węgierskiej produkcji bydła i nierogaczyny, przyznano także Galicji.

P. Jędrzejowicz żąda imieniem komisji cłowej, aby Koło głosowało za poufnością obrad komisji, skoro w Izbie postawiony zostanie odpowiadający wniosek.

P. Struszkiewicz zdaje sprawę o funduszach Koła dla bieżących wypadków i zapomóg.

P. Eugeniusz Abrahamowicz omawia sprawę częstych pożarów w Galicji i niedostateczną pomoc dla pogorzelców ze strony rządu. Mowca domaga się, aby z lasów rządowych sprzedawano pogorzelcom drzewo w celu odbudowania się po cenie niższej. Uchwalono wydelegować w tej sprawie do ministra rolnictwa delegację, w której skład wejdą pp. Eugeniusz Abrahamowicz, hr. Dzieduszycki i Duleba.

P. Potoczek przedkłada i popiera petycję w sprawie polepszenia bytu praktykantów podatkowych. Mowca domaga się dalej zmiany ustawy służbowej, bo służbowcy nie mają — według zdania mowy — dostatecznej opieki. Wnosi, aby Koło wybrało komisję, któraby się tą sprawą zajęła.

P. Pastor jest zdania, że ustawa jest dobra, chodzi tylko o jej należyte wykonanie.

Minister Piętaś zwraca uwagę, że sprawa ta należy do kompetencji Sejmu.

Koło obraduje dalej.

Sytuacja.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy“ umieszczają interview swojego korespondenta wiedeńskiego z p. dr. Kolischerem w sprawie podjęcia obecnie wypłat w gotówce. Dr. Kolischer powiedział korespondentowi „Narodnich Listów“, iż uważa przedłożenie rządowe o podjęciu wypłat w gotówce za przedczesne i obecnie zupełnie nie na czasie. Rząd domaga się od Izby pełnomocnictwa, którego Izba jednak dać nie powinna rządowi w chwili, gdy bilans handlowy na przyszłość jest na seryo zagrożony, a mianowicie przez cło prohibicyjne ze strony Niemiec i przez naprężone ekonomiczne stosunki z Włochami.

Jeżeliby rząd przedsięwziął teraz wypłaty w gotówce, to będzie musiał, chcąc zapobiedz temu, aby złoto nie wyszło z Austrii, podwyższyć stopę procentową, co będzie bardzo szkodliwym dla handlu przemysłu i rolnictwa.

Wiedeń. (Tel. B. k.) Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Alpinów“ uchwaliło z czystego zysku 5,609.000 kor. wypłacić 5 proc. dywidendy i 2 proc. superdywidendy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj doznał Koerber w komisji ugodowej moralnej porażki. Mianowicie przy wniosku Szalka, aby przejść do porządku dziennego nad całą ustawą ugodową, głosowało za przejściem do dyskusji szczegółowej 15 posłów, zaś za przejściem do porządku dziennego 13 posłów, tak, że tylko większością 2 głosów uchwalono przejść do dyskusji szczegółowej.

Jeżeli się jednak zważy, że 2 posłowie z opozycji byli nieobecni na posiedzeniu, to byłby stosunek głosów 15 do 15, tak, że Jaworski byłby musiał dyrymować.

Ten wynik głosowania jest wielką porażką Koerbera, nad którą zastanawiają się dzisiejsze dzienniki.

Po zamknięciu numeru.

Strajki rolne. C. k. Biuro korespondencyjne rozsyła następujący komunikat: „Wiadomości niektórych dzienników ruskich, jakoby wybuchł strajk robotników rolnych w dobrach hr. Romana Potockiego w Solowijach (pow. przemysłański), oraz w Chorostkowie u hr. Siemieńskiego (pow. husiatyński) są — jak się dowiadujemy — pozbawione najzupełniej faktycznej podstawy.“

NADESŁANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Pasy z sierści wielbłądziej są najodpowiedniejsze dla każdej fabryki i posiadaczy lokomobil, gdyż są trzy razy tak trwałe jak pasy skórzane a przy tem i tańsze. — Wyłączny skład u **Feliksa Łaksbergera** skład przyborów technicznych w Krakowie.

Czy alkohol jest pokarmem?

Powtarzać raz jeszcze wszystkie złe strony nadużywania, a — jak wielu także twierdzi — nawet zwykłego używania alkoholu, powtórzyć raz jeszcze wszystkie przez „eleuterya” i podobne instytucje przeciwko temu „nieprzyjacielowi ludzkości” miotane przekleństwa, byłoby chyba w dzisiejszych czasach zbyt bezcelne. Nader interesującym wydaje nam się natomiast, że ten „wrogi dotychczas niepokonany” znalazł w ostatnim czasie zwolenników — nie tych, którymi zawsze „poszczycić” się może, tj. amatorów trunków gorących w ogóle, pijaków przedewszystkiem, ale zwolenników poważnych i światłych, którym nauka niejednokrotnie ważnego odkrycia zawdzięcza. Chodzi tu mianowicie o dyrektora zakładu Pasteur’a w Paryżu, M. Duclaux, względnie o jego artykuł, ogłoszony niedawno w „rocznikach” tegoż zakładu („les annales de l’Institut Pasteur”), w którym sławny ten uczony, jeżeli nie podejmuje się zupełnej obrony alkoholu, to przynajmniej nie łączy się wcale z tymi, którzy go przeklinają. Z artykułu tego podajemy następujący wyciąg:

Czy alkohol, będąc spożywany, przechodzi przez kanał trzewiowy tak samo jak chleb lub mięso i czy w takim razie powinno go się uważać jako przyjaciela, czy też jest to wróg, który rani wszystkie komórki, dotykając ich, wróg, którego powinniśmy się w takim razie obawiać i wszelkimi sposobami unikać? Jest to kwestya nadzwyczaj ważna.

W dzisiejszych czasach o alkoholu jedno tylko wśród publiczności znajdujemy zdanie: jest on trucizną, którego miejscem jest jedynie apteka: to jest okrzyk ogólny. Psycholodzy zachowują się względem niego obojętnie lub nieprzyjaźnie. Mikrobiolodzy potępiają go także, twierdząc, że we wszystkich fermentacjach, w których go znajdują, mianowicie w fermentacji alkoholowej, alkohol ma w sobie charakter produktu z płynu pozostającego, a świadczą to o dziwnym jakimś „przerafinowaniu” ludzkości, że potrafiła go polubić. Wszystko to doprowadziło do tego, że alkohol znalazł się na miejscu odosobnionem, do pozazdrośczenia niegodnem.

Szczęściem, cztery czy pięć lat temu rozpoczęto w tej sprawie proces rewizyjny. Zamiast przeciwnikowi alkoholowi wyciągać wnioski z tego, że spotyka go się tak często jako wynik i pozostałość działalności mikrobów, robimy spostrzeżenie, że formuje on się wszędzie, że we wszystkiemu bywa spożywany i że ci, którzy go fabrykują, pozostawiają go tylko o tyle, o ile nie może być spożywanym. To się tyczy mikrobiologów. Co zaś do fizyologów, to, czytając artykuł ogłoszony w roku 1902 w „mémoires de l’Académie nationale des Sciences des Etats-Unis”, śmiało dzisiaj twierdzić można, że alkohol nie tylko nie jest trucizną, lecz powinien być postawionym obok mączki i cukru, które nawet swoją zawartością pożywności przewyższa, zawierając, przy równej jak one wadze, więcej siły. Jeżeli to ma się odnosić do ludzi, jest to najzupełniejsza na tę kwestyę zmiana poglądu, dla zwierząt zaś zbliża się chwila, w której alkohol będzie dla nich poszukiwanym artykułem spożywczym.

Poszukiwania, które doprowadziły do takiej zmiany poglądów, są owocem ciekawego współpracy. Znajdujemy u wyjścia komitet, składający się z 50 osób, utworzony w celu robienia poszukiwań nad zawartością napojów, przez „Wesleyan University”; w drodze komitet ten natrafił na komisję,

mającą na celu zbadanie podobnego przedmiotu, tj. studia nad pożywieniem zwierząt, komisję, mianowaną przez ministerium rolnictwa.

M. Duclaux przedstawia, jakim sposobem i skutkiem jakich doświadczeń uczeni amerykańscy doszli do tego, aby naukowo sformułować ten wniosek. Niestety, dla czytelnika mało zaznajomionego z tak subtelными doświadczeniami, odbywającymi się w laboratorium, trudnem by było postępować na tem polu ze sławnym kierownikiem zakładu Pasteur’a.

Ograniczmy się więc na krótkim streszczeniu, zaczynając od porównania maszyny pędzonej przez parę — z człowiekiem.

Inżynier jest w stanie obliczyć, z jaką siłą może pracować maszyna parowa, jeżeli do jej kotła wrzuci odpowiednią ilość węgla, również stwierdzić może, z jaką siłą maszyna ta będzie pracować, jeżeli się ją zamiast węgla, zaopatrzy równą temu co do wagi, ilością tych samych materiałów palnych, (tj. drzewem, petrolejem, gazem itd.). Skutkiem tego można — obliczając wszystko jaknajdokładniej — porównać znaczenie owych materiałów palnych, uważając je jako artykuły „spożywcze” dla maszyny parowej. Tak samo chemik, zajmujący się badaniem kompleksu laboratorium ludzkiego (biolog), obliczając siłę pracy wykonanej w pewnym przeciągu czasu przez organizm ludzki — a więc pracę mechaniczną, oddechową, pracę odpowiadającą ciepłu, wytwarzającemu się w ciele — ten chemik, mając zawsze przyczynę i skutek na oku, jest w stanie porównać ze sobą odpowiednie znaczenie artykułów spożywczych, uważając je jako materiały, spalane w maszynie ludzkiej, go organizmu.

Naturalnie, że tak dokładnych obliczeń nie można dokonać, posługując się łokciem lub zwyczajną wagą. A jak przytem oznaczyć wartość ilości ciepła — nie jest tu bynajmniej mowa o temperaturze — jak oznaczyć ilość „kalorii” (tak bowiem nazywa się jednostka ciepła, wytwarzającego się w pewnym przeciągu czasu w ciele ludzkim)?

W tem leży cała trudność zadania, a uczeni rozwiązują je w sposób następujący: Przedewszystkiem zamykają swój „przedmiot”, t. j. człowieka w metalowej szafie, mającej wygląd pokoju. Pokój ten jest zamkniętym, nieustającą wentylacją dostarczającą potrzebnego kwasorodu, zabierając zużytkowane produkty, które, ma się rozumieć, przy wejściu i wyjściu podlegają ścisłej co do ilości ich i jakości analizie.

Sam operator stwierdza stan pulsu i temperatury swego „przedmiotu”, robi zapiski hygrometryczne, porozumiewając się zapomocą telefonu z swymi pomocnikami.

Pokój jest zresztą dosyć wygodnie umeblowany: jest w nim łóżko, stół, krzesła składane. Chcąc stwierdzić skutek pracy wewnętrznej swego organizmu na swem odżywianiu, człowiek, badany w ten sposób, używa do tego motoru. Siła, użyta do poruszania owym motorem, przybiera za pomocą maszyny dynamicznej formę elektrycznego prądu, prąd ten przechodzi do t. zw. lampy Edisona, zamkniętej, tak jak wszystkie inne przedmioty w pokoju, a jego ciepło łączy się z ciepłem, spowodowanym przez inne formy przemiany pożywienia. W ten sposób wszystkie te objawienia działalności organizmu, spowodowane pożywieniem, znikają pod formą tą samą t. j. pod formą ciepła w jednym i tym samym aparacie zwanym „calorimètre” czyli miernikiem ciepła.

Należy się też wdzięczność jego przyjacielowi panu Semillet, notaryuszowi, za przedstawienie go pewnego dnia, na bulwarze św. Michała, pannie Róży d’Almelys; bo gdyby tego był nie zrobił i gdyby ulewa nie była zmusiła pana Jéromy i jego zdobyć do schronienia się w tawernie Lotaryngskiej, to interes niniejszej powieści byłby znacznie mniejszy.

II.

Róża porzuciła pracownię gorsetów pań Weil i Lablanche, ażeby się pod przybranem a obiecującym nazwiskiem Róży d’Almelys stać głośną. Podała się była właśnie z rezygnacją po raz trzeci ambarasującą, urzędowej wizycie lekarskiej, kiedy mały notaryusz Semillet przedstawił jej swego współmieszkańca pana Jéromy, i znajomość ta była dla niej prawdziwym dobrodziejstwem. Wcale z tego nie robiła przed panem Walentym tajemnicy.

— W samą porę się zjawiasz — powiedziała mu — za ostatnie cztery franki kupiłam sobie wstążkę na szyję.

I Róża d’Almelys położyła na marmurowym stoliku niebieską aksamitną wstążkę, zawiniętą w bukłkę.

Walenty Jéromy uśmiechnął się z rozrównieniem i ujął ją delikatnie za rękę. Żał mu było tej ładnej a nieszczerliwej dziewczyny, i przyszło mu na myśl, że podczas gdy ona może cierpieć niedostatek, on, w swojej samotni w Neuvy mówił sobie nieraz, że cały jego majątek nie wart był przyjemności, jaką może dać ładna dziewczyna. Myśli swoich jednak nie śmiał wypowiedzieć głośno.

— Panno Różo — powiedział tylko — czy zechce pani zagrać ze mną w domino?

Róża poszła poszukać na konsoli z pod kijów bilardowych mahoniowego pudełka i ceratowej podkładki, i, zasiadłszy naprzeciwko pana Jéromy, wyrzuciła domino.

W badaniach, przeprowadzonych w Ameryce, przedmiot ich, zabierając do swego „mieszkania” żywność potrzebną na dni kilka, używał i unikał przytem na przemian alkoholu. W ten sposób można było czynić porównania.

Rezultatem tych porównań jest podług p. M. Duclaux stwierdzenie faktu, że alkohol jest zupełnie w stanie zastąpić cukier i artykuły mączne i że, co z tego wynika, jest rzeczywistym artykułem spożywczym.

— A więc — tak kończy dyrektor zakładu Pasteur’a — powinniśmy go za sposób, w jakiśmy dotychczas z nim się obchodzili, przeprosić. Pijaństwo? Wiem o tem — jest to odwrotna strona medalu. Artykuł spożywczy, postawiony na tak dobrem miejscu, ma, dostając się z tak wielką łatwością do tkanek, prócz swych dodatnich także ujemne strony. Używajcie więc, nie nadużywajcie go!

Ma się rozumieć, że powyższa teoria i jej dowód znalazła w gronie równych panu Duclaux wiedzę i stanowiskiem mężów sporo przeciwników. Nie chcąc, dla braku miejsca wymieniać detalicznie także wywody i wyniki badań tych panów, chcąc jednak zarazem dla licznych zwolenników „Eleuteryi”, którzy po przeczytaniu tego artykułu może posmutnieli, znaleźć przynajmniej kilka „słów pociechy”, zakończymy słowami, wypowiedzianymi przez jednego z owych przeciwników.

— Niema — powiada profesor M. Weiss — ani jednego, dobrze stwierdzonego faktu, któryby pozwolił nam utrzymywać, że wprowadzanie alkoholu do pożywienia mogłoby być pożytecznem. Przeciwnie, dużo osób cierpi przez to, że używa go bezwiednie. Nie znam żadnej, która by żałowała, że się bez niego obejść potrafi.

F. R.

Dział ekonomiczny.

Produkcya spirytusu w Galicyi.

W seryi odczytów w Szkole Nauk Politycznych o przemyśle i handlu Galicyi ciekawy wykład miał p. L. Baczewski, znany przemysłowiec, właściciel jednej z większych gorzelni i rafinerii spirytusu.

Produkcya spirytusu stanowi jedną z głównych gałęzi produkcyjnej Galicyi i posiada wielką wagę dla rolnictwa krajowego, gdyż przetwarza produkty gospodarstw rolnych: zboże i kartofle na miejscu, dostarczając odpadków dla hodowli bydła. Spirytus w Galicyi produkuje się przeważnie w gorzelniach rolniczych.

Produkcya spirytusu jest skontyngentowana w Austrii, gorzelnie mogą jednak wytwarzać spirytus ponad oznaczony kontyngent, ex-kontyngentowy, ale ten ostatni opłaca w zdwojonej wysokości podatek.

Pod względem produkcyjnej Galicya zajmuje pierwsze miejsce wśród krajów austriackich, wytwarza bowiem 500.000 hl. na 1 mil. hl. produkowanych w całej Austrii.

Spożycie spirytusu w Galicyi nie jest znaczne, obliczają je na 300.000 hl. tj. 4.5 litrów rocznie na głowę.

Niestety, o trzeźwości lub opilstwie ludności stanowi nie tyle spożycie roczne, co ilość wypijanej

— Zauważyłam cię już przeszłego tygodnia — rzekła — wiesz, na ulicy Monsieur le Prince. Powiedziałeś mi, że ci się śpieszy... Nie przypominasz sobie. Oh! to nie nie szkodzi.

Pan Walenty, rozczulony, wpatrywał się w to poruszające się świeże usta z dwoma karminowymi liniami, które po każdym zdaniu zwilżał koniuszek języka, i przystawiał domino, uśmiechając się.

— Widzisz, — mówiła Róża, — jakby to było przyjemnie kochać się, nam obojgu. Mielibyśmy nasz dzień. Opowiadalibyśmy sobie, cośmy robili przez cały tydzień. Widywalibyśmy się zawsze w jednym i tym samym pokoju. Bylibyśmy u siebie. A dalej, nie wymagałabym od ciebie tyle, co od kogoś, kogo widuję tylko przypadkowo: stały, wart zawsze więcej od tych, których się nie jest pewną. Wiesz, mówię ci to wszystko, bo mi się podobasz. Pierwszemu lepszemu nie powiedziałabym tego. Jak tylko cię zobaczyłam, powiedziałam sobie: ten mi się podoba. Ja także nie jestem ci niemiłą, prawda?

I kiedy Róża, przechylając się nad stołem, zaglądała mu filuternie w oczy, odpowiedział jej pan Jéromy.

— Jesteś śliczna.

Wreszcie, wyrównawszy rachunek, wstał i wyszedł z Różą d’Almelys, pozostawiając na stoliku kostki z niedokończoną partią domina.

Róża powtarzała: „Mielibyśmy nasz dzień”. Pan Jéromy ze względu na przyjemność, jakiej za kosztował, nie wahał się w chęci nawiązania trwałszego z ładną dziewczyną stosunku i chodziło już tylko o wybór dnia. Oznaczono ostatecznie sobotę, poczem Walenty pocałował Różę z uciechą narzeczonego i oddalił się.

(C. d. n.)

PIOTR DE QUERLON.

1)

Fatalny związek

z francuskiego przetłumaczył

Z. KŁOŚNIK.

I.

Pan Walenty Jéromy był radcą miejskim, bo był nim niegdyś jego ojciec, nieboszczyk, i niezastępowaną tę godność piastował, niestety, z wielką nieudolnością i lekceważeniem.

W kolegium w Neuvy-sur-Seine nieszczególnie się uczył i padł też przy egzaminie dojrzałości. Jego ojciec, rozumny i bogaty, bolał bardzo nad tym wynikiem, upokarzającym dla jego imienia, i wysłał go do Paryża w nadziei, że tam do egzaminu przygotuje się skutecznie.

W nadziejach swoich nie doznał zawodu, bo umarł, zanim synowi znowu nie udało się zdobyć bakałareatu.

Walenty Jéromy stracił matkę w dzieciństwie, a w dwudziestym drugim roku życia został zupełnym sierotą. Handel mąką, prowadzony przez rodziców, zacieżył wkrótce jego lenistwu i pozbył go się też co prędzej.

W trzydziestym roku zostało mu tylko próżniactwo i dostatek.

Pomimo odziedziczonego majątku i sympatycznej powierzchowności, co sprawę ułatwiał mu bardzo, nie znalazł dla siebie w Neuvy odpowiedniej partii. Odwiedzał często Paryż, gdzie znachodził, nie umiając ich wyzyskać, łatwe przyjemności.

Nos mu się wydłużył, wypadły mu włosy, zakrąglił się brzuszeczek: stawał się coraz więcej ociężałym, starym kawalerem i nieużytecznym radcą miejskim.

go naraz alkoholu, jego gatunek, wreszcie wytrzymałość organizmu.

Kongresy higienistów i antialkoholików oświadczają się za zakazem konsumpcji spirytusu nieoczyszczonego, jako bardzo szkodliwego. Niestety, niemal połowa spirytusu wypijanego w Galicji, przypada na spirytus nieoczyszczony, obecnie zresztą wyłącznie niemal we wschodniej części kraju.

Galicja wywozi oczyszczony i nieoczyszczony spirytus do innych krajów austriackich i za granicę. Ostatnimi czasy zdobyła ona dla swego rektyfikatu rynek szwajcarski, tj. związkowy monopol hurtownego handlu spirytusem. Próbkę spirytusu sprzedawanego dla monopolu szwajcarskiego, ulegając bardzo starannej analizie w taksatorium związku i Szwajcarya odrzuca spirytus niedostatecznie oczyszczony. Spirytus galicyjski odpowiada zawsze wymaganiom monopolu, co świadczy dodatnio o jego gatunku.

Pod względem technicznym rafinerie galicyjskie urządzone są wzorowo, posiadają znacznie doskonalsze aparaty, niż rafinerie czeskie, te ostatnie jako starsze używają aparatów dawniejszej konstrukcji. Natomiast rafinerie czeskie mają tę przewagę, że ich kapitał zakładowy jest już zamortyzowany. Czesi produkują spirytus z melassy (odpadków buraczanych, przy warzeniu cukru), Galicja z kartofli. Spirytus kartoflany jest daleko lepszy od melassowego i na rynkach zagranicznych tylko pierwszy znajduje zbyt. Rafinerie czeskie, o ile by nie korzystały ze spirytusu galicyjskiego, nie mogłyby wiele wywozić spirytusu za granicę; to też rektyfikacja z surowca miejscowego sprzedają na rynku miejscowym, oczyszczony zaś na własnych rafineriach spirytus galicyjski wysyłają do Włoch i do Niemiec. Ostatnimi czasy spirytus galicyjski szedł na wschód do Lewantu, a także były próby zbywania go do Konstantynopola. Spirytus wywożony z państwa otrzymuje premię 10 koron od hl. Posiadając przewagę w produkcji spirytusu, Galicja mogłaby dyktować ceny Austrii. Obecnie jednak ceny produktu galicyjskiego są dyktowane przez giełdę wiedeńską. P. Baczewski zwraca uwagę na brak organizacji handlowej w Galicji i na potrzebę kartelu producentów galicyjskich. Brakobrotowego kredytu w Galicji zmusza właścicieli gorzelni do sprzedaży niegotowanego jeszcze produktu propinatorom i uzależnia niekiedy nawet samą ich produkcję od zaliczek otrzymywanych od handlarzy.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 1 kwietnia.

Spekulacja nie opuszcza stanowiska wyczekującego i nie zdradza intencji do wdawania się w znaczniejsze transakcje. Pozostając zaś na tem stanowisku, pomija też trochę lepsze momenty, na które w odmiennych nieco warunkach zwracałaby baczniejszą uwagę. Do tych należały zewnątrz korzystniejsze doniesienia o stanie notowań konsoli angielskich, tudzież wyższe kursy dla akcji min. złota, tak w Londynie jak i w Paryżu. Do miejscowych zaś pogłoska o nowym banku austro-azyatyckim z siedzibą w Tientsinie, którego założenie było rozpatrywane na umyślnym zebraniu najwyższych reprezentantów interesowanych ministerstw, przy współudziale kanclerza Góluhowskiego i prezydenta ministrów Koerbera. Kapitał akcyjny ma wynosić kwotę dwudziestu pięciu milionów koron,

z czego skarb państwa daje połowę, drugą zaś składają zastępcy najznacniejszych firm eksportowych, tak tutejszych, jak i chińskich. Projekt ten przypomina mocno tenże niedoszły do skutku bank eksportowy, a jak pesymiści twierdzą, służy tylko na to, aby mógł rządowi przez czas jakiś dostarczyć wygodnego pretekstu do rzekomego inscenowania akcji dla popierania eksportu austriackiego.

Targ tutejszy nie zwracał nań prawie żadnej uwagi, a daleko więcej poświęcał znacznie wyższym notowaniom berlińskim, szczególnie w dziale akcji górniczych. Tym tylko zawdzięczają też tutejsze montany utrzymanie swych dotychczasowych kursów, mimo niezalagodzonych jeszcze różnic w łonie kartelu węgierskiego.

Notowania innych efektów były przeważnie trochę niższe, ale obniżenia tego nie można brać na rachunek zesłabnięcia tendencji, lecz tylko za wynik zbyt dotkliwej stagnacji w interesach. W tem stadium zakończono też obroty wśród niemal ogólnego zubożenia.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 2 kwietnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów:

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7'60 do 7'80. Pszenica na termin od 7'25 do 7'50. Zyto gotowe od 6'25 do 6'30. Zyto naterm. od 6'— do 6'25. Owies obrotowy gotowy od 6'20 do 6'50. Owies obrotowy na termin od 6'— do 6'25. Jęczmień pastewny 5'75 do 6'—. Jęczmień browarniany 6'25 do 6'75. Rzepak 9'— do 9'25. Lnianka —'— do —'—. Groch pastewny 6'25 do 6'75. Groch do gotowania 8'— do 11'—. Wyka 6'— do 6'50. Bobik 5'90 do 6'25. Hreczka 6'25 do 6'75. Kukur. nowa 6'— do 6'25. Kukur. stara od 6'— do 6'—. Chmiel za 66 kilod —'— do —'—. Konieczyna czerw. nowa od 70'— do 90'—. Konieczyna biała od 55'— do 95'—. Konieczyna szwedzka 60'— do 85'—. Tymotka 33'— do 40'—. Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 16' 50 do 16'75. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentow. 9'50 do 9'75. Usposobienie słabsze, ruch zupełnie ograniczony.

— **Konkurs maszyn i narzędzi do uprawy kartofli.** Dnia 16 kwietnia b. r. odbędzie się w Płaszowie, stacya kolei państwowych Podgórze-Płaszów, konkurs maszyn i narzędzi do uprawy kartofli, połączony z jednodniową wystawą tychże narzędzi. W konkursie wezmą udział różne istniejące systemy maszyn do wysadzania kartofli (t. zw. sadzarki), do robienia znaczków lub dołków (znaczniki, dołowniki) do przykrywania wysadzonych kartofli (przykrywacze) do opielania, obsypywania (pielniki, obsypniki, bronki) etc. Urządzenie takiego konkursu daje rolnikom sposobność do zapoznania się z wszelkimi istniejącymi w tym kierunku narzędziami i ewentualnie do wyboru najodpowiedniejszego dla swego gospodarstwa narzędzia, a firma Towarzystwa rolniczego krakowskiego, którego staraniem i pod którego kierunkiem odbywa się konkurs, daje gwarancję, iż nieodpowiednie maszyny i narzędzia nie będą dopuszczone do konkursu i nie wprowadzą w błąd rolników. Urządzenie takiego konkursu, a tem samem danie sposobności dla rolników do zapoznania się z temi narzędziami jest tem więcej na czasie, iż uprawa kartofli jako wymagająca bardzo wiele sił robotniczych ręcznych mogłaby wobec notorycznego braku rolnika odstraszyć od uprawy kartofli na większą skalę, a przynajmniej w tych gospodarstwach, gdzie już uprawiają kartofle na większą skalę spowodować przez niedostateczną uprawę zmniejszenie zbiorów i tem samem zmniejszenie się rentowności. Takie stosunki zachodzą, jak wiadomo, w Zachodniej

Galicii, skąd tysiące rąk robotniczych emigruje za pracą, której nasze rolnictwo nie może tak wynagradzać, jak rolnictwo więcej intensywne, niemieckie lub duńskie, a znowu we Wschodniej Galicii obawa strajków zmusza do zabezpieczenia się na wypadek bojkotu ze strony robotników. Z tych względów spodziewać się należy, iż rolnicy nasi skorzystają z nadarzającej się sposobności, tem więcej, iż równocześnie będą mogli zapoznać się z funkcjonowaniem każdej maszyny i każdego narzędzia, a termin konkursu daje im sposobność do ewentualnego korzystania z maszyn i narzędzi jeszcze w tym roku. Liczne zgłoszenia na konkurs dają rękojmię, iż cel zamierzony przez Towarzystwo rolnicze w zupełności osiągnięty zostanie, o ile chodzi o danie sposobności, zaś od rolników zależeć będzie, czy i w jakiej mierze zechcą z niej korzystać.

— **Kursy sadownicze.** Staraniem oddziału stryjsko-żydaczowskiego Towarzystwa gospodarskiego oraz Zarządu głównego Kółek rolniczych odbędą się kursy sadownicze:

W Dulibach obok Stryja — kurs dwudniowy, zaczynający się 2 kwietnia o godz. 8 rano w szkole ludowej; w Korczyni obok Synowódzka — kurs jednodniowy 4 kwietnia o godzinie 8 rano w szkole ludowej.

Kto chce brać udział w kursie, ma się zgłosić w wyżej oznaczonych dniach u prowadzącego kursu p. Poluszynskiego.

Pewna ilość drzewek będzie do nabycia na miejscu wykładu, a to 3 kwietnia w Dulibach i 5 kwietnia w Korczyni.

Oprócz powyżej wymienionych kursów Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych urządza wykłady sadownicze w Kółku rolniczym w Moskalówce, pow. kossowskiego, w dniach 7 i 8 kwietnia.

— **Wynalazek.** Z Łodzi donoszą do „Gazety Handlowej”, że technicy przedziałnicy, członkowie sekcji technicznej, pp. Wacław Mirecki i J. Feuerstein, przesłali do opatentowania bardzo praktyczny wynalazek do zgrzeblarek (grempki), za którego pomocą otrzymano, podczas prób w jednej z tutejszych przedziałni bawełny, równość pasma, oraz znaczne zmniejszenie odpadków. Za dowód praktyczności wynalazku służyć może fakt, że jedna z fabryk alzakich proponuje wynalazcy nabycie przyrządu.

— **Warszawskie Towarzystwo rolnicze,** mające 45.746 rub. i 57 kop. kapitału własnego, dało za rok ubiegły 14.858 rub. 26 kop. zysku. Główną działalnością Towarzystwa jest sprzedaż nawozów (96.700 rub.), maszyn i narzędzi (72 tys.), nasion (61 t.), paszy, sprowadzonej w r. z. z Rosji (49'7 t.) i innych towarów (36'6), komisowa sprzedaż produktów ziemian była nieznaczna, a mianowicie sprzedano zboże za 4.486 rub., wełny za 72.245 rub. i chmielu za 4.966 rubli.

— **Tow. pożyczkowo-oszczędnościowe rzemieślników i drobnych kupców warszawskich** w drugim roku operacyjnym 1902 rozwijało się pomyślnie. Zarząd prowadził system udzielania pożyczek na spłaty ratami miesięcznymi lub tygodniowymi.

Z końcem r. z. towarzystwo liczyło 2.318 członków. Pożyczek udzielono w ciągu roku sprawozdawczego na rub. 304.559, co wraz z pożyczkami z roku 1901 wynosi 411.677 rub. W ciągu zaś r. 1902 zwrócono 231.183 rub. Pozostało zatem na pożyczkach 186.494 rub. Dywidendy wypłacono 4 proc.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 2 kwietnia 1903 roku.

H R A B I N A

opera w 3 aktach, słowa Wł. Wolskiego; muzyka Stanisława Moniuszki.

OSOBY:

Hrabina, młoda wdowa	p. Gembarzewska
Panna Ewa	p. Ludwika Marek
Chorąży	p. Chodakowski
Bronia, jego wnuczka	p. Łęska
Kazimierz	p. Malawski
Podczaszyce	p. Roman
Dzidzi, jego siostrzeniec	p. Okoński
Pachołek pierwszy	p. Czaki
„ drugi	p. Recheński
Dziewczyzna pierwsza	p. Łozińska
„ druga	p. Dokupilówna

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.

— wyszedł z druku —

877

Tom XXXII. broszurowany

— Cena Rs. 4.— —

Tom XXXI/XXXII. w oprawie Rs. 9'50.

Warszawa, Administr. Nowy Świat 47.

Konkurs.

Na posadę sekretarza przy urzędzie gminnym z płacą 720 kor. rocznie rozpisuje się do dnia 30-go kwietnia 1903 r. — Osoby chcące się ubiegać mają wykazać uzdolnienie do urzędowania, dotychczasowe nienaganne życie i wiek poniżej 40 lat.

Gwoździec, 30 marca 1903.

3170 3—2

Zwierzchność gminna.

ZASTĘPCÓW

dla wszystkich miast prowincjonalnych przyjmie pierwszorzędną *fabrykę żaluzji i markiz*, za wysoką prowizją. — Ci sami mogą również objąć zastępstwo naszej fabryki towarów koszykarskich. — Zgłoszenia pod: „GUTER VERDIENST 1518“. Rudolf Mosse, Wiedeń, I., Seilerstätte 2. 2328 5

CZEŚĆ II. TRYLOGII
powieści historycznych z epoki napoleońskiej

WACŁAWA GĄSIOROWSKIEGO

Rok 1809

2 tomy

wyszła z pod prasy i nabywać można we wszystkich księgarniach
lub wprost w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie Chorążczyzna 17—19.
cena egzemplarza ozd. zbrosz. tylko 3 kor., w ozdobnej oprawie 3 kor.

60 hal., przesyłka pocztowa kosztuje 55 hal.

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe” nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na korespondentkach inseratowych, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

Ogródek dziecięcy położony w obszernym ogrodzie, przyjmuje dzieci od 3 lat. Przygotowanie do egzaminów wstępnego do gimnazjum dla dziewcz. i chłopców. Kursy języka francuskiego dla dzieci i dorosłych. Bielska, ulica Pańska 5, parter. —2950 2

Nowożytny język

francuski, angielski, polski, niemiecki.
The Berlitz School szkoła języków dla dorosłych ulica Trzeciego Maja 2. każdy nauczyciel uczy swego języka macierzyńskiego. Wpisy codziennie. Prospekt gratis i franco. 3220 12-1

Posady i zajęcia

poszukiwane.

600 koron za wyrobienie stałej posady przy instytucji, ofiaruje inteligentny młody człowiek z kaucją, władający biegle językiem polskim i niemieckim. Zgłoszenia: „J. M.” p-r. Lwów. 2944 6-5

Koncypiant adwokacki poszukuje posady na prowincji. Adres: „H. Flain, Buczacze”. 3076 3-3

Magister farmacji rutynowo poszukuje posady w większym mieście. Zgłoszenia: Kreppel, Drohobycz. 3149 8-2

Rutynowany dyktaryusz podatkowy i ewidencyjny poszukuje posady z dniem 1 maja. Zgłoszenia „B. G. F.” do Administracji „Słowa Pol.” 3203 3-1

Kto z Szanownych chlebowców potrzebuje jakiegokolwiek służby, proszę niech się uda z całym zaufaniem tylko do biura pośrednictwa Batorego 6. 3208 1

Biuro pośrednictwa Batorego 6, poleca pisarzy sądowych, adwokatów, woźnych do różnych instytucji, techników, kasyerów z kaucją i różnej kategorii tylko doborową służbę miejską i wiejską. 3207 1

Prawnik (z francuskim) poszukuje lekcji na wieś. „Nauka” p-restante Brzeżany. 3189 1

Kandydat adwokatury z praktyką prowincjonalną poszukuje posady. Zenowicz, Administracja „Słowa Pol.” 3190 1

Zdolny nadmielnik

(OBERMÜLLER),

który dłuższe lata w najlepiej renomowanych młynach parowych w Budapeszcie i na prowincji, jako nadmielnik zatrudniony był poszukuje posady. Jako referencje podaje firmę p. Galla i Synowie w Tarnopolu. — Łaskawe oferty przyjmuje się pod adresem: Ferdynand Welsz, Budapeszt III. Bezirk Altoten Timargasse 17. 3217 3-1

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Panna katolicka obeznana z kasowością i buchalterją, biegła w ekspedycji znajdzie natychmiast pomieszczenie. — Blizszej wiadomości zasięgnąć można w składzie maszyn do szycia przy ul. Sykstuskiej 6. 3211 1

Potrzebuję zaraz czeladników krawieckich dobrze obznajomionych (specjalistów) z robotą większych sztuk mundurów wojskowych Piotr Nowinski, krawiec pułkowy w Tarnowie. 2199 3-1

Zarząd dóbr Miżyniec poszukuje pisarza ekonomicznego. Posada do obsadzenia zaraz. Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 3200 3-1

Subjekt ze składu farb fachowo bardzo zdolny znajdzie umieszczenie w większym mieście. Pięta wedle umowy. Oferty przyjmie Administracja „Słowa” „G. H.” 3202 3-1

Zarząd tartaku firmy Bissler i Synowie w Worochcie poszukuje dla swej II. kl. przyw. szkoły drugiej siły nauczycielskiej. Kompetencji i kompetentki powinni się wykazać świadectwem kwalifikacyjnym, oraz znajomością języka ruskiego. Kandydaci lub kandydatki, mogący udzielać lekcji na fortepianie lub skrzypcach mają pierwszeństwo. Do posady tej przywiązana jest pensja 1000 Kor. pomieszkanie, opały i światło. Blizsza wiadomość w zarządzie szkoły na tartaku w Worochcie. 3016 3-3

Adwokat Cyga w Bursztanie poszukuje rutynowego solicytatora zaraz. 3019 5-5

Dla budowy kolei żelaznej poszukuje się doświadczonych inżynierów na samodzielne posady następnie młodszych inżynierów, pięknie rysującego do czynności biurowych. — Łaskawe oferty z curriculum vitae z podaniem wysokości żądanej wynagrodzenia uprasza się nadsyłać do Administracji „Słowa Pol.” pod „S. P.” 3084 3-2

Potrzeba do większego interesu zdolnego samodzielnego Buchaltera (kwalifiera), umiającego zestawiać bilanse, któryby także prowadził korespondencję polską, rosyjską i niemiecką. Zgłoszenia z podaniem curriculum vitae odpisów świadectw, referencji i żądanych warunków adresować: Dr. Ebers, Cirkvenica bei Fiume. 3096 2-2

Zarząd dóbr Miżyniec poszukuje od 1 lipca br. chemika rutynowanego obznajomionego z gospodarstwem rybnym, ewentualnie i z pszczelarstwem. Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 3112 3-3

Dzielnego inżyniera mechanicznego do biura i ruchu poszukuje fabryka maszyn i odlewnia żelaza E. Bredta i Ski w Ottyni (Galicja). 3159 3-2

Panna do kasy i sklepu znajdzie zaraz umieszczenie w magazynie Karoliny Szydłowskiej, Lwów, Akademicka 1. 14. 3173 3-2

Fryzjerski pomocnik przyjęty zostanie pod korzystnymi warunkami od 15-20 kwietnia. — Mikołaj Borycki, Słowackiego 8. 3180 4-2

Starszy pomocnik, zdolny ekspedient znajdzie posadę w handlu towarów drobiazgowych i modnym damskim Ferdynanda Guttlera, we Lwowie, plac Halicki 3. Nieuwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi. 3185 4

Młodszy majster farmacji znajdzie umieszczenie zaraz w aptece w mieście powiatowym. Blizsza wiadomość Magister, Reich, Drohobycz. 3204 3-1

Agentów wzorowych poszukuje się. Zgłoszenia: „J. B.” poste restante Lwów. 3188 1

Kupno i sprzedaż.

Najtańsze i najlepsze meble z własnej pracowni poleca firma: B. L. Kitschales Lwów, Teatralna 22 (Dom narodny). 2341 2

Fortepian Heitzmana, krótki bardzo tania do sprzedania. Ul. św. Marcina 17, drzwi pierwsze. 3198 1

Zarząd dworu Kozina, posada Jezupol, sprzedaje bulion z wołowiny, drobiu i zwierzyzny, kilogram 10 kor. Róż francuską do smażenia, bardzo ładną kwitnącą do mrozów, krzaczek po 40 halerczy. 3214 3 1

Fortepian Hofbauera, krótki i pianino sprzedaje Karol Marecki, Batorego 34. 3212 3-1

Skład płócien Korczyńskich Lwów Halicka 16. Poleca bielizną stołową i wielkim wyborze, oraz płótna i weby rozmaitej szerokości. Ceny fabryczne. 2803 80-10

Wyborna kawa 1/2 kilo 76 ct. „Syrusz” ul. 3 Maja 1, 2, Lwów. 3181

Pieniądz każdy wyrzuca, kto kupuje gotowe likiery, gdyż najtańsza drogueria Menkesa, ul. Kaźmierowska 1. 19, sprzedaje essencyje do wyrobu wszelkich likierów deka od 5 ct. wystarcza do 1 1/2 l. likieru. Cenniki i przepisy darmo. —2953

Kasy ogniotrwałe nadesłane, no do sprzedaży do publicznej hali aukcyjnej we Lwowie w pasażu Mikolascha. 3068 3-2

Powóz odkryty na gumach (Mylord-Gumiradler) Lohnera nadszedł do sprzedaży do publicznej hali aukcyjnej we Lwowie w pasażu Mikolascha. 3069 3-2

Motor naftowy jednokrotny „Gnom”, gazowy dwukrotny firmy Langen Wolf, gazowy sześciokrotny firmy Polke, bardzo dobry, benzynowy firmy Polke zupełnie nowy ośmiokrotny, najnowszy system, wszystkie w bardzo dobrym stanie, są tania do sprzedania. Zgłoszenia „H. B.” Administr. Słowa 2784 2-2

Lando lub karety większych rozmiarów poszukuje się. „Dr. H.” p-rest. 3111 4-2

Para koni kasztanowatych piętnastej miary młode, zdrowe, ładne i spokojne bardzo odpowiednio do damskiego pojazdu będą do oglądania na targowicy koniowej we Lwowie w piątek 3 kwietnia lub w hotelu Krakowskim. 3116 3-3

Na Święta!

Masę migdałową pół kg. 70 ct. Orzechową 60 ct. Cykata duża pół kg. 60 ct. Skórka pomarańczowa pół kg. 40 cent. Maczek różno-kolorowy. Baranki poczwarszy od 5 ct. Pisanek od 2 ct. Czekolada do ciast pół kg. 70 ct. Torty od 1 zł. wyżej. Babki, paski, placki, karmelki pół kg. 50 ct. Pomadki, czekoladki najlepsze pół kg. 80 ct. poleca cukiernia Franciszka Staffa, ulica Skarbowska 11. —3157 3

Na Święta!

Masa migdałowa pół kg. po 70 cent. Masa orzechowa pół kg. 60 cent.

Wszelkie zamówienia wykonuje starannie na oznaczony czas Cukiernia 3166

Czesława Schneidra Lwów, Batorego 32.

Sypialnia „Renaissance” do sprzedania. Bogusławskiego 18, II. p. na lewo. —3167 4

J. KINDLER DROGUERIA w STRYJU poleca

hurtownie i detalicznie

Merańskie napoje

Vino Santo, Alpine, Cognac, Vermouth - firmy

G. Bergwein Co Meran Tirol. 258 ?

Interesy majątkowe

i handlowe.

Przy mieście Strzyżowie nad Wisłokiem są do wydzierżawienia dwa wodne młyny jeden walcowy i polski — Blizszej informacji udzieli Zarząd dóbr Zdzisława Włodka w Dąbrowicy poczta Chrostowa. 3201 3

W sierpniu rb. będą potrzebować 5.000 kóp ogórków. Pierwszeństwo przy dostawie mają producenci z okolicy Przemyśla i Jarosławia. Zgłoszenia w celu zawarcia umowy, osobiste albo listowne proszę adresować: Wojciechowski, drogueria w Przemyśle. 3192 1

Tania sprzedam parcelę budowlaną w pięknym położeniu 10 minut drogi do Rynku. — Zgłoszenia z wyłączeniem pośrednictwa pod „Parcele 25” p-r. Lwów. 3184 2

Interes fryzjerski, jedyny katolicki w większym prowincjonalnym mieście z powodu wyjazdu do sprzedania. Egzystencja zapewniona — Zgłoszenia pod „Interes fryzjerski” z grzecznością przyjmie Administracja „Słowa”. 3191 1

Księgarnia katolicka w większym mieście prowincjonalnym jest zaraz do wydzierżawienia lub sprzedania — Zgłoszenia pod „T. S.” przyjmie z grzecznością Administracja. 2534 10-9

Kupię niedrogą cukiernię. — Zgłoszenia: „Handlowiec”, p-r. Stanisławów. 3113 6-3

Rentowny folwark w okolicy Lwowa o nowych budynkach murowanych, inwentarz żywy i martwy na sprzedaż. Lwów, Rynek 41. Bado-wski. 3135 3-2

Realność sprzedam. Potrzebne 4 tysiące. — Wiadomość: Enis, Jagiellońska 4. 3196 2-1

Mieszkania i sklepy.

3 lub 4 pokoje z kuchnią, przynależnościami z ogrodem poszukuję od 1 maja w zdrowym położeniu przedmieściu. Oferty p-rest. „R. M.” Lwów. 3139 2-2

Pomieszczenie z komfortem urządzone 5 pokoi, przedpokój, łazienka, kuchnia, pokój dla służby z urządzeniem oświetlenia gazowego do wynajęcia od 1-go kwietnia 1903 przy ulicy Ochronek 1. 8, na II piętrze. 2877 5-4

Piękny lokal z urządzeniem w ruchliwej pierwszorzędnej ulicy, tania do wynajęcia. — Zgłoszenia „J. M.” post-rest. Lwów. —2945 1

Student (Izrael.) znajdzie pomieszczenie z wiktami przy inteligentnej rodzinie zamieszkałej obok gimnazjum IV. „Fortuna” p-r. Lwów. 3221 1

Poszukuję 3 pokoi z kuchnią w śródmieściu od 1 maja. „Z. A.” p-rest Lwów. 3213 2-1

Dwa pokoje, kuchnia, pięknie urządzone dla drugiego współlokatora inteligentnego Izraelity za 8 zł. mies. do wynajęcia. — „Leonidas” Lwów p-r. 3216 1

Letnie mieszkania.

Willi piętrowa osobno położona w parku z ślicznym widokiem o 4-ech pokojach i kuchni do wynajęcia na lato. 20 minut jazdy do przystanku kolej Dawidów. Godzina jazdy kołami do Lwowa. Ekwiapaż za osobną umową do dyspozycji, opały, nabił i wszelkie ogrodowizny. — Dokładny opis udzieli właściciel Winniczek o. p. Winniki. 3056 3-3

Poszukuje się na lato dwa pokoje i kuchnię w Brzuchowicach. Adres: Słowackiego 5, I. p. —3169 2

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obójga pici choroby skórne i krobice, osłabienie na tle neurasthenii, leczę radykalnie. Dr. F. z i s c h. PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Budowania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i 2-6 29

Rowery

stryjskie bambusowe po przystępnej cenie i na spłatę poleca

M. Korkes, Lwów Grodecka 10 szkoła jazdy i warsztat reparacyjny. 2548 20-7

Akoryjna Garbarnia w Rzeszowie z powodu likwidacji, fabryka sprzedaje pasy skórzane „prima” rozmaitej długości i szerokości po zniżonych cenach. 2716 20-

Obiady domowe wyborne także do menażek. Czarneckiego 10, II. Piętro. 3206 2--1

Krasickich 20, przyjmuje dywany perskie do czyszczenia, przechowania i naprawy. 3218 2-1

MODELE

i KAPELUSZE DAMSKIE

na sezon — poleca w wielkim wyborze po umiarkowanych cenach

JADWIGA BEM

plac Halicki 1. 3.

3186 ?

Najnowsze kapelusze i czapki poleca

Kazimierz Bielczyk Lwów Halicka 21 Cennik ilustrowany na żądanie franco. 2916-10

Tryesteńska

Kawa i Herbata

najlepsza po cenach bez konkurencyi.

Podziękowania zawszą.

Niepalona Kawa:

Kuba najlepsza za klg. zł.	1.35
Kuba, dobra	1.26
Portorico, dobra	1.25
Portorico, najlepsza	1.34
Perłowa, bardzo d.	1.32
„Goldjava” specyal.	1.35
Ceylon najlepsza	1.48
Mocca arabska	1.48

Palona kawa:

Kuba najlep. I. za klg. zł.	1.45
Perłowa najlepsza	1.52
Triest, miesz. spec.	1.70

Herbata:

Souchong znak. za klg. zł.	3.25
Souchong dobra	2.90
Z ziół Pecoza najl.	4.58
Ceylon pomarańcz.	4.25
Mandarynki najlep.	4.35
Stołowa oliwa najl.	3.32
wysyła w 5 kil. paczkach pocztowych wolne od cła franco za zaliczką	2313

Albert Guttman, Triest.

Waga netto.

Główne wygrane

franków 100.000, lirów 85.000, koron 30.000.

18 ciągnięć rocznie

najbliższe już d. 1 i 15 maja 3100

2 losy włoskie Czerwonego Krzyża — 2 losy Serbskie tytoniowe — 2 losy Jó-szlv (dobrego serca).

Wszystkich 6 losów za gotówkę k. 124, albo w 24 ratach po koron 6.

Natychmiast. prawo gry Pierwszą ratę przysyła się przekazem, dalsze czekami wolnymi od porta. Losy zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu. Te same losy można odkupić na raty

Dom bankowy

Rohatyn i Ułam

Lwów, Sykstuska 8.

Mączka hr. R. Keglevich-Buzina.

Wątle

matki i niemowlęta

nabędą jedynie zapomocą mojej mączki piękne na zawsze pełne formy, damy zaś wspólny biust. Przez fizyka miejscowego zbadana; mam zezwolenie władz. W przeciągu 6-8 tygodni przybywa blisko 30 funtów. Jestto jedyny środek, uwieczniony znakomitym skutkiem. Ścisła rzetelność, mactwa wykluczone. Podziękowania ze wszystkich stron świata. Cena za karton K. 250.

Wysyłki skutecznie

Zakład kosm.-hygieniczny

Hr. R. Keglevich-Buzin Wiedeń, III., Hainburgerstr. 66. 2668 10-1

Na wystawie w Paryżu z 1900 r. premiiowane złotym Medalem

Wina Karmel

z winnic i piwnic powstałych w koloniach Barona Rothschilda w Palestynie.

Eau de vie de Palestine

za bezwzględnej czystości i prawdziwości rzeczy, należy tylko zważać by każda flaszka na korku i etykiecie nosiła firmę „KARMEL”.

Główne składy dla Galicji: 1085

Lwów: Max Wiksel i Syn, Kraków: Józef Abraham, Kołomyja: Józef Melzer, Tarnów: Dawid Leibel, Dombica: Chaim Leibel, Stryj: J. Kindler, Borysław: Simon Hartman, Drohobycz: Naftali Thaler, Rzeszów: Rafael Koplik, Tarnopol: M. W. Bardt, Podwoleńszka: M. N. Birnberg, Przemyśl: S. Ochsenberg, Jarosław: Eitel Metzger, Zbaraż: M. Aschkenazy, Czerniowiec: Ch. W. Bittman, Radowice: Abraham Weber, B. L. Bleiman, Stanisławów: Czortków: Markus Ornstein, Husiatyn: Hinde Brandes, Monasterzyska: J. Potoker, Bochnia: M. Gutwirth, Buczacze: Samuel Thaler.

Komandytowe Towarz.

„Karmel”

Wiedeń, Taborstrasse 11 B

Elektryczne

motory, dynamomaszyny, zegary, aparaty, wszelkie przybory do światła, świeczniki, telefony, gromochrony, dzwonki, elementa, motorki i aparaty demonstracyjne, oświetlenie chwilowe nocne, latarki etc. — poleca

NAJWIĘKSZY SKŁAD

E. HAUSMANN,

Lwów, pasaż 1. 6.

Kosztorysy — ceny gratis.

2660 10-4

Najnowsze i na każdą cenę na składzie

Lwów

Sobieskiego

1. 4.

poleca

W. Adamski

dawniej

JÜRGENS

Wzory wysyła się na żądanie. 3194

Udzielamy

na losy pożyczek spłacanych w dogodnych ratach miesięcznych z prawem do wygranych od dnia złożenia pierwszej raty. Do ciągnięcia w maju polecamy 5 losów serbskich tytoniowych za kor. 80. (20 rat po 4 kor.) Po otrzymaniu pierwszej raty wysyłamy dokument z numerami i prawem gry do ciągnięcia najowego oraz czekii pocztowe na wysyłkę rat i (po każdym ciągnięciu) polską gazetę losowań za którą nie liczymy. Prosimy zażądać kalendarzka bankowego, który każdemu wysyłamy bezpłatnie.

Dom bankowy

SCHÜTZ i CHAJES, Lwów

pl. Maryacki 7

CENTRALNE OGRZEWANIA I WENTYLACYE

wszelkich
systemów

Inż. LEONARD NITSCH i Sp.

BIURO TECHNICZNE - ZAKŁAD INSTALAC.

Kraków, ul. Kolejowa 18, parter

WODOCIĄGI I KANALIZACYE

Łazienki, klozety, łaźnie, mechaniczne pralnie i susznie, oświetlenia gazowe projektuje i wykonuje

Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencje.

Handel delikatesów

w KRAKOWIE, w najruchliwszej części miasta, w pełnym biegu interesu, pod korzystnymi warunkami

do sprzedania.

Wiadomości udzieli „Krajowy Związek przemysłowy” we Lwowie, ulica Chorażczyzny 17. 3215 3

Ostrzegam

Sz. P. T. Publiczność, że filii żadnej nie posiadam i że mój specjalny skład dywanów, portyer i kap znajduje się obecnie tylko przy pl. Halickim 12 a we Lwowie.

Zarazem polecam oprócz towarów najlepszej jakości:

Dywany nad łóżka 2 m. dług. 1 szer. po zł.	2-25
Dywany salonowe 3 m. dług. 2 szer. po zł.	6-75
Firanki koronkowe para od zł.	1-25
Chodniki w wielkim wyborze od ct.	18
Chodniki strzyżone od ct.	85

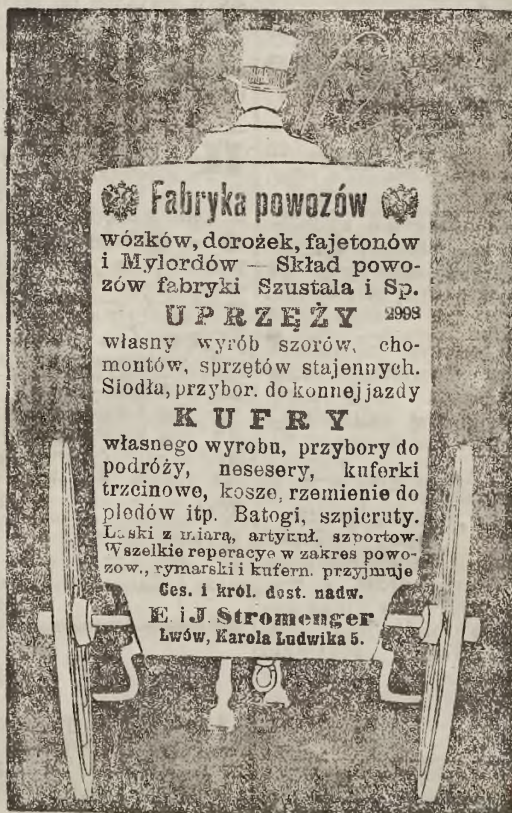
Nowości wehłiane na suknie i kostiumy nadeszły w wielkim wyborze.

Z poważaniem

Ignacy Fried

2848 60-

Lwów, pl. Halicki 12 a.



Fabryka powozów

wózków, dorożek, fajetonów i Mylordów — Skład powozów fabryki Szustala i Sp.

UPRZEŻY 2993

własny wyrób szorów, chomontów, sprzętów stajennych. Siodła, przybory do konnej jazdy

KUFRY

własnego wyrobu, przybory do podróży, nesesery, kuferki trzcinowe, kosze, rzemienie do pleców itp. Batogi, szpicruty. Łaski z miarą, artykuły, sportow. Wszelkie reperacje w zakres powozów, rymarski i kuferu. przyjmuję Ges. i król. dost. nadw.

E. i J. Stromenger

Lwów, Karola Ludwika 5.

Po bajecznie niskich cenach!

Sadzonki szparagów Argenteuil, Canovers colossal, mleczne białe roczne 80 ct., trzyletnie zł. 1-50 sto sztuk. Malin remont, owoc olbrzymi, 2 zł. sto sztuk. Konwalie olbrzymie, setka 60 ct. Funkie liść jasny, kwiat pachnący biały 12 sztuk 1 zł. Maki śliczne samotrwale 15 ct. sztuka. Peonie różowe, białe, pachnące, sztuka 25 ct. Poziomki białe i pasowe miesięczne, tuzin 18 ct. Truskawki ananasowe, pasowe, staropolskie, duże do smażenia po 18 ct. tuzin. Groch pieczy, cud Ameryki, wczesny 1 klg. 50 ct. Groch tyczny, telefon, klg. 60 ct. Groch jak drzewko z koroną, wczesny, nowość, 1 klg. 65 ct. — Prosimy wcześniej zamawiać! Bulion po ztr. 5, 6, 7-50 i 10 za 1 klg. Półgąski jak pomorskie po zł. 1-95 za klg. Dwór Łapszyn, Brzeżany. 3205 6-1

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie koncert muzyki wojskowej, początek o godz. 9 wieczór. 3178

DO kwestyi nawozowej

Mączka Thomasa z gwiazdą

jest najlepszym i najtańszym nawozem, zawierającym kwas fosforowy dla każdego gatunku zboża, koniecznie, kartofli, rzepy, na łąki i pastwiska.

Mączka Thomasa z gwiazdą

działa również szybko i pewnie jak superfosfat, a przewyższa go dłuższym działaniem, jakoteż wysoką zawartością wapienia i magnezyi, przy o wiele niższej cenie.

Mączka Thomasa z gwiazdą

sprzedaje się z gwarancją zawartości kwasu fosforowego rozpuszczalności w kwasie cytrynowym i miatu, a od sprzedawcy dostarczają jej po oryginalnej cenie.

Mączka Thomasa z gwiazdą

pakuje się w plombowanych workach, na których oznaczona jest zawartość i powyższa marka ochr. (gwiazda).

Przestrzega się przed zakupem towaru pośledniejszego. 1721 10-8

Fabryki fosfatów Thomasa

stow. zarej. z ogr. poręką

BERLIN W. 35.

KARLSBAD 17.

Generalny reprezentant dla Galicji i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

Lwów — ulica Jagiellońska 22 — Lwów.

Ogłoszenie licytacji.

W celu oddania robót około budowy domu akcyjowego na rogatce Kleparowskiej ogłasza się publiczną licytację. Oferty na wykonanie całej budowy lub poszczególnych robót mają być wniesione na dniu 9 kwietnia 1903 o godz. 11-ej przedpołudniem w miejsk. Urzędzie budowniczym. Tamże można przejrzeć w godzinach urzędowych plany i warunki kontraktowe podając wykazy i cenniki robót jako też zasiągnąć objaśnień.

Lwów, 31 marca 1903.

3175 3-2

Z Magistratu. król. stoł. miasta Lwowa.

Patenty

wyjednywa inżynier

M. Gelhaus

rzadowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ek. urzędu patentowego. 18 ?

Radzimy

zaprenumerować (na próbę) „Przewodnik Katolicki” tygodnik dla wszystkich. Treść doborowa, obfita i zajmująca. Rocznie 125 dodatków bezpłatnych, co tydzień „Słowo Boże” dla każdego i „Opiekun Dzieci” dla dzieci, oddzielnie wydrukowane. — Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe w Austrii pod Nr. 230 (poln.), więc nie trzeba ponosić kłopotu i kosztu przesyłki pieniędzy. Kwartalnie 1 k. 2 h., 63.000 prenumeratorem!

3151 5-1

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne

Rafineryi spirytusu

we Lwowie

2521

przedtem **JAKÓB SPRECHER i Sp.**

poleca swe na wystawach krajowych i zagranicznych premiiowane wyroby, jako to:

SPECYALNE
Nalewki || **Wódki polskie** || **Rumy i Koniaki**
owocowe || Rozolisy, Likieri, || zbadane chemicznie przez najpierwsze powagi naukowe.

SKŁADY DLA MIASTA:

ulica Kopernika 1. 9.

plac Kapitulny 1. 3.

Na Święta! Sławne drożdże

jedynie i niezawodne w rozczynienie ze słynnych fabryk Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, towary południowe, różnorodne wina, koniaki, starą czystą zrytną wódkę „Bałabanówkę”, poleca najtaniej handel

KAROLA BAŁABANA

Następcy JÓZEFA OZMIŃSKIEGO

Lwów — ulica Halicka 1. 23. — Lwów.

Cennik na żądanie gratis i franko.

3119

Kantor wymiany

Lwowskiej filii Banku Galicyjskiego

dla handlu i przemysłu we Lwowie. 24

został przeniesiony do nowo urządzonego lokalu w parterze

ulica Jagiellońska 1. 3.

gdzie również przeniesiono

Oddział wekslowy.

Pierwotnie w parterze znajdujący się

Oddział wkładek

został napowrót do tego samego lokalu przeniesiony.